

Miesięcznik KGHM Polska Miedź S.A.

POLSKA MIEDŹ

12 (71) grudzień 2007

50
50-LECIE ODKRYCIA
ZŁOŻ RUDY MIEDZI
W MONOKLINIE
PRZEDSUDECKIEJ

Nasze tradycje

str. 4,5,10,11

Z okazji świąt Bożego Narodzenia
zdrowia, radości, pogody ducha oraz miłych i pełnych
świątecznego nastroju chwil w gronie rodzinnym,
a także szczęścia, sukcesów zawodowych i osobistych
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2008 Roku
Pracownikom spółki i grupy kapitałowej

życzy

Zarząd KGHM Polska Miedź S.A.
oraz redakcja „Polskiej Miedzi”



Wiceprezydent Gwinei zwiedził legnicką hutę

Admirał Ali Dafe, wiceprezydent Gwinei odwiedził legnicką Hutę Miedzi. Dafe był gościem Adama Gąsiorowskiego, dyrektora Huty Miedzi „Legnica”. Polityk zwiedził jeden z największych zakładów produkcyjnych w regionie, zapoznał się z jego historią i procesem technologicznym produkcji miedzi



Fot. Wojciech Obremski

Wiceprezydent Dafe przebywał w Legnicy zaledwie kilka godzin. Jego wizyta była nieoficjalna i spowodowała się wyłącznie do odwiedzenia huty. Towarzyszyli mu przedsiębiorcy współpracujący z rządem Gwinei.

Przyjazd głowy państwa do legnickiej Huty Miedzi miał charakter rekonesansu gospodarczego i odbył się niejako przy okazji realizowania dużego kontraktu z inną polską firmą. Przedstawiciele

rządu Gwinei intensywnie poszukują w Polsce partnerów gospodarczych, z którymi mogliby nawiązać stałe kontakty handlowe. Trzeba pamiętać, że w kraju tym są bardzo bogate złoża metali kolorowych i rząd tego kraju jest zainteresowany pozyskaniem inwestorów, którzy zajęliby się ich wydobywaniem, przerobem lub zakupem rud.

Jak nas poinformował jeden z doradców wiceprezydenta Dafe, rząd Gwinei jest zainteresowany nie tylko sprzedażą praw do wydobywania i przerobu rud metali kolorowych. Tamtejsi przedsiębiorcy interesują się też ofertą należącej do KGHM spółki „Zanam-Legmet”.

Gwinea jest krajem, pozostającym w kręgu zainteresowania inwestorów z całego świata. Swoje interesy chcą tam umieścić firmy z Chin, Indii i Rosji. Powodem takiego stanu jest fakt, że tamtejsze bogate złoża metali kolorowych zalegają stosunkowo blisko powierzchni ziemi i mogą być wydobywane metodą odkrywkową. Biorąc pod uwagę niskie koszty siły roboczej, może się okazać, że koszty pozyskania surowca do produkcji metali kolorowych są tam najniższe na świecie. ■

(ag)

Dla wymagających

PHP „Mercus” zaczyna dominować na rynku meblarskim w regionie. Tuż przed świętami uruchomił drugą Galerię Wnętrz. Tym razem w Głogowie przy ul. Mickiewicza od podstaw wybudował salon, liczący ponad 2 tys. mkw. powierzchni wystawieniowej.

- W Głogowie pojawiły się głównie produkty nowych dostawców – tłumaczy **Michał Pelczar**, dyrektor Biura Obrótu Artykułami Przemysłowymi. – W ofercie mamy m.in. nowoczesne kuchnie, stylowe jadalnie, skórzane meble wypoczynkowe, dywany, ceramikę, pościel itp. Są też importowane artykuły z Chin i Indii. Przy okazji wprowadzamy nowy system ratalny z kartami i kontami kredytowymi. Ale to nie koniec udogodnień dla naszych klientów. W Galerii powstało studio aranżacji wnętrz, które nieodpłatnie zajmie się projektowaniem i pomiarami – dodaje.

Pracę w nowym sklepie znalazło kilkanaście osób. W Głogowie nadal działać będzie placówka przy ul. Łużyckiej, jednak „Mercus” – dzieląc ceny na tzw. dwie półki – chce tam sprzedawać produkty dla mniej wymagających klientów. Ekskluzywne wyposażenie dostępne będzie przede wszystkim w nowej placówce.

- Klienci z Lubina czy Polkowic nie są tacy sami. Co ciekawe, w Głogowie wciąż się dobrze sprzedają meblościanki – dodaje Michał Pelczar. ■

(j)

Mecum Tutissimus Ibis

Huta Miedzi „Cedynia” otrzymała w swej kategorii główną nagrodę w konkursie Pracodawca - Organizator Pracy Bezpiecznej, organizowanym przez Państwową Inspekcję Pracy. W tegorocznej edycji konkursu wzięło udział niemal 300 przedsiębiorców z całego kraju, reprezentujących małe, średnie i duże firmy. Nagrodami uhonorowano 10, 28 zaś nagrodzono wyróżnieniami. Zwycięzcy otrzymali po raz pierwszy w historii statuetki „Mecum Tutissimus Ibis”. To przywołujące słowa Owidiusza przesłanie wyraża ideę konkursu – „Ze mną będziesz najbezpieczniejszy”.

- Jestem przekonana, że inwestycje w bezpieczeństwo pracy zapewnią w Państwa firmie trwałą ochronę najwyższej wartości – zdrowia i życia ludzkiego – napisała w zdrowie gratulacyjnym **Bożena Borys-Szopa**, Główny Inspektor Pracy.

- W naszej firmie zaangażowanie pracowników w przestrzeganie zasad bezpiecznej pracy osiągnęliśmy wdrażając zintegrowany system zarządzania jakością, środowiskiem naturalnym, bezpieczeństwem i higieną pracy. W sposób znaczący ograniczona została skala zagrożeń i liczba wypadków – prawie dwa lata pracujemy bez wypadku przy pracy – mówi **Zygmunt Woźny**, dyrektor huty. ■

(MG)



Zygmunt Woźny odbiera nagrodę z rąk organizatorów konkursu.

Debiut Dialogu

Zarząd KGHM podjął decyzję o wejściu Telefonii Dialog na Warszawską Giełdę Papierów Wartościowych. W swoim portfelu lubiński holding pozostawi sobie większościowy pakiet akcji, wynoszący co najmniej 65 procent

Debiut planowaliśmy na koniec bieżącego lub pierwszą połowę 2008 roku i ten drugi wariant zostanie zrealizowany. Konkretny termin ustalimy po analizie koniunktury na giełdzie – mówi **Krzysztof Skóra**, prezes KGHM.

Dialog wybrał już doradcę inwestycyjnego. Został nim Dom Maklerski PKO BP. Wkrótce rozpocznie się przygotowywanie prospektu emisyjnego spółki.

- Ta procedura potrwa co najmniej cztery miesiące – mówi **Piotr Siemion**, dyrektor naczelny ds. telekomunikacji KGHM. Do obrotu wprowadzimy akcje nowej emisji. - Co do „starych”, istniejących akcji, będą mogły zostać sprzedane na giełdzie później, oczywiście jeśli taka będzie wola KGHM. Jednak dopuszczenie ich do obrotu publicznego daje właścicielowi dużą swobodę, bo może je sprzedać w dowolnym momencie – tłumaczy **Piotr Siemion**.

Pieniądze z nowej emisji akcji, Dialog zamierza przeznaczyć na inwestycje. - Spółka musi rosnąć w siłę. Jednym z elementów jej rozwoju będą nowe produkty, które wprowadzone zostaną na rynek w 2008 r., bo jak wiadomo tradycyjny telefon już dawno przestał być atrakcyjny. Ponadto wkrótce powinny zostać sfinalizowane zamierzenia, dotyczące przejmowania mniejszych operatorów – dodaje **Piotr Siemion**.

Jaką kwotę uzyska z Dialog z emisji nowych akcji? Szacunkowa wartość znana będzie po zakończeniu procesu budowania księgi popytu i podaży.

- Gdybyśmy nie wróżyli sukcesu debiutowi Dialogu, nie rozpoczynalibyśmy tego przedsięwzięcia. Z całą pewnością dobrze rokuje mu fakt, że na giełdzie nie ma tłoku, jeśli chodzi o firmy telekomunikacyjne. Notowane są TP S.A. i Netia, niewielka spółka telekomunikacyjna MNI oraz Multimedia - firma świadcząca usługi w zakresie telekomunikacji i telewizji kablowej. Z całą pewnością jest więc tam miejsce dla Dialogu, który może się okazać atrakcyjny także ze względu na swoją wielkość. Na giełdzie dominują bowiem niewielkie spółki. Poza tym giełdowy debiut, oprócz finansowego, ma jeszcze inny wymiar – zapewnia przejrzystość funkcjonowania firmy. Na ręce patrzy zarządowi już nie tylko właściciel, ale także inwestorzy, którzy zainwestowali w spółkę swoje pieniądze. Barometrem jest natomiast kurs akcji. To zawsze ma pozytywny wpływ na firmę – podsumowuje dyrektor **Siemion**.

W 2006 r. ta telekomunikacyjna spółka odnotowała 71,27 mln zł zysku netto wobec 173,45 mln zł straty rok wcześniej. Po trzech kwartałach tego roku przychody Dialogu wyniosły 363,53 mln zł, co oznacza spadek o 3 proc. wobec analogicznego okresu ubiegłego roku. ■ (MG)

Odblokowana dywidenda

Akcjonariusze KGHM otrzymali już drugą transzę dywidendy z zeszłorocznego zysku. Pieniądze zostały im wypłacone z trzymiesięcznym opóźnieniem, za sprawą decyzji legnickiego sądu, który na wniosek jednego z akcjonariuszy, zablokował wypłatę niemal 1,7 mld zł. KGHM odwołał się od tej decyzji. Wrocławski sąd apelacyjny wydał wyrok korzystny dla akcjonariuszy.

Przed sądem spółkę reprezentował profesor **Stanisław Soltysieński**, autorytet w dziedzinie prawa gospodarczego w Polsce, który przekonywał, że sądy nie powinny mieć formalistycznego podejścia do spółek, bo może to doprowadzić do paraliżu działalności gospodarczej. ■ (j)

Zgodnie z prawem

KGHM Polska Miedź SA nie popełniła przestępstwa przekazując 190 tys. zł na organizację wrześniowego koncertu w Chicago – uznała wrocławska prokuratura, która odmówiła wszczęcia postępowania w sprawie sponsorowania przez Polską Miedź imprezy dla amerykańskiej Polonii. W koncercie uczestniczył prezy-

Bez dowodów

Prokuratura Rejonowa w Lubinie umorzyła śledztwo w sprawie rzekomej niegospodarności. Doniesienie dotyczyło zakupu ośrodka wypoczynkowego Eldorado w Świnoujściu. Jego autor **Mirosław Gojdz**, były prezes Interferii, zarzucał swoim następcom, że kupili ośrodek o 3 mln drożej niż on sam wynegocjował.

Rodzinom i bliskim
z powodu
tragicznej śmierci

Ś.P.

**WOJCIECHA
IWASIUKA
i
JAROSŁAWA
ROSIAKA**

pracowników

Zakładów Górniczych

„Rudna”

wyrazy współczucia

i żalu

składa

Zarząd

KGHM Polska Miedź S.A.

dent RP **Lech Kaczyński**, co wzbudzało podejrzenia, że spotkanie mogło mieć wyborczy charakter.

Prokuratura wzięła pod uwagę fakt, że termin koncertu był znany zanim ustalono datę przyspieszonych wyborów do parlamentu. Obecność prezydenta dodatkowo podkreśliła prestiż lubińskiej firmy, która ma w swej strategii sponsorowanie podobnych przedsięwzięć. ■ (j)

Nie potwierdziły tego ani zebrane przez prokuraturę dokumenty, ani przesłuchani świadkowie. Śledztwo umorzono z powodu braku dowodów. Zarząd Interferii wielokrotnie podkreślał, że kupno Eldorado to dobra inwestycja. Już w momencie zakupu wartość rynkowa gruntu, położonego nad samym morzem, była wyższa niż wartość przeprowadzonej transakcji. ■ (MG)

Podziękowania za codzienny

Przemówienia gości, podziękowania dla górników, wręczenie honorowych szpad górniczych, tradycyjny pochód Lis Majora i skok przez skórę, górnicza pobudka na jutro, uroczysta msza święta w intencji górników, kwiaty pod pomnikiem odkrywcy złóż miedzi Jana Wyżykowskiego, a na deser piwne karczmy i babskie combrzy. Tak wyglądały dwudniowe uroczystości barbórkowe święta w Lubinie



Zofia Wojciech Obremski

◀ Wicepremier Grzegorz Schetyna pierwszy raz w życiu uczestniczył w barbórkowych uroczystościach.

i podziękować wam za górniczy trud – powiedział Krzysztof Skóra.

Obietnica premiera

Wicepremier Grzegorz Schetyna po raz pierwszy w życiu uczestniczył w barbórkowej uroczystości. W Lubinie obiecał, że jego rząd będzie dbał o miedziowy koncern.

- KGHM to bardzo ważny koncern dla państwa polskiego. Dlatego będziemy dbać o dobro tej firmy i ludzi w niej pracujących. To wielkie zobowiązanie dla nas wszystkich. Bo to od dzisiejszego pokolenia zależy, jak ten region i ten koncern będzie wyglądał za 20 czy 30 lat – mówił do górników wicepremier Grzegorz Schetyna.

Ale tego dnia najważniejsi byli górnicy, którym wręczono honorowe szpady, od zawsze symbolizujące postawy godne naśladowania i kojarzone z pielęgnowa-

Wśród honorowych gości nie mogło zabraknąć Kazimierzy Wyżykowskiej i Andrzeja Rydzewskiego.



Adama Ganczara, jako jedyne go górnika w tym roku, odznaczono Złotym Krzyżem Zasługi.



Dostojni goście dzielili dumę oraz radość z górniczego święta z prezesem Krzysztofem Skórą.

niem najwyższych górniczych wartości. Były też medale za zasługi dla Polskiej Miedzi.

Złoty Krzyż Zasługi, jako jedyny, otrzymał Adam Ganczar.

Wzruszeni wyróżnieni

- Od 23 lat pracuję w Zakładach Górniczych „Rudna”, gdzie aktualnie jestem szefem dyspozytorni ruchu. Przeszedłem wszystkie szczeble zawodowej kariery w tej kopalni. W 1984 roku zaczynałem jako stażysta. Dziś jestem dumny i szczęśliwy, że mnie doceniono w taki właśnie sposób. Choć przyznam, że nie mam jeszcze szpady. Ale może i na nią przyjdzie czas – powiedział Adam Ganczar.

Szpada spocznie za to na honorowym miejscu w domu Czesława Hilli. Emerytowany pomiarowy 26 lat przepracował w ZG „Lubin”.

- Odszedłem z pracy kilka miesięcy temu. Ale dopiero dziś czuję, że te lata zostały w jakiś sposób zamknięte. To wspaniały dzień, wspaniałe wyróżnienie – mówił wyraźnie wzruszony.

Paweł Jantura

Sala im. Jana Wyżykowskiego w siedzibie spółki KGHM pękała w szwach. Nie zabrakło górniczej orkiestry, znamienitych gości i tłumów dziennikarzy. Wydarzeniem była wizyta wicepremiera Grzegorza Schetyny, któremu towarzyszyli wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlaniec i marszałek województwa dolnośląskiego Andrzej Łoś. Nie zabrakło też dolnośląskich parlamentarzystów. Wśród honorowych gości ceremonii wręczenia odznaczeń, szpad górniczych i wyróżnień jubileuszowych byli - Kazimiera Wyżykowska, wdowa po odkrywcy złóż rud miedzi Janie Wyżykowskim, oraz Andrzej Rydzewski, jego bliski współpracownik.

W swoim wystąpieniu Krzysztof Skóra, prezes zarządu KGHM podkreślił ogromną rolę górników w rozwój Polskiej Miedzi. - Mamy za sobą dobry rok, rok rekordowych zysków. To dzięki wam, drodzy górnicy, udało się to osiągnąć. Dziękuję wszystkim pracownikom kopalń i hut za zaangażowanie i wysiłek, jaki codziennie wkładacie w sukces Polskiej Miedzi. Dlatego niezwykle cieszę się, że po raz drugi, jako prezes KGHM, mogę osobiście złożyć życzenia

Trud i wkład w rozwój spółki

Lista wyróżnionych

Złoty Krzyż Zasługi:

Adam Ganczar (ZG Rudna)

Srebrny Krzyż Zasługi:

Jarosław Kowalik (ZG Rudna)

Brązowe Krzyże Zasługi:

Paweł Karzewicz (ZG Rudna)

Sławomir Podejma (ZG Rudna)

Marek Bubnowski (PeBeKa)

Złote medale za długoletnią służbę:

Stanisław Golonko (ZG P-S)

Ryszard Marian Górski (ZH)

Edward Kuczer (ZG P-S)

Leszek Malik (ZH)

Stanisław Ostrowski (ZG P-S)

Jan Suchecki (ZWR)

Stefan Węgielewski (ZWR)

Srebrne medale za długoletnią służbę:

Waldemar Konarski (ZG P-S)

Rafał Kulczycki (ZG P-S)

Jerzy Kurus (COPI)

Janusz Lenczuk (ZG P-S)

Leszek Maćkowiak (ZG P-S)

Franciszek Makowski (ZG P-S)

Andrzej Marciniak (ZG P-S)

Stanisław Mikołajczyk (ZG Lubin)

Kazimierz Milewicz (ZG P-S)

Andrzej Niechwiej (Biuro Zarządu)

Władysław Oleksyk (ZG P-S)

Zdzisław Porzycki (COPI)

Jan Szpecht (ZG Lubin)

Brązowe medale za długoletnią służbę:

Paweł Backiel (ZG Rudna)

Bogusław Ciupa (ZG Rudna)

Krzysztof Kikowski (ZG P-S)

Robert Kiliński (ZG Rudna)

Andrzej Kukliński (ZG Rudna)

Robert Michalik (ZG Lubin)

Robert Miłaszewski (ZG Rudna)

Jacek Olko (ZG P-S)

Rafał Paradowski (ZG Lubin)

Krzysztof Piotrowicz (ZG Rudna)

Krzysztof Poltowicz (ZG Lubin)

Andrzej Rodzik (ZG Rudna)

Honorowa Szpada Górnicza:

Czesław Hilla, Józef Jaśkowski, Leszek Kaziul, Władysław Kolarczyk, Marian Oleszkiewicz, Eugeniusz Matjczak, Jan Pyra, Marek Siwicki, Stanisław Stachowicz, Czesław Uciniek (ZG Lubin);

Zbigniew Buczek, Czesław Czerniak, Adam Czuczvara, Jerzy Dąbrowski, Jacek Gołaszewski, Henryk Januchowski, Antoni Karliński, Krzysztof Kasperski, Bogdan Kityk, Andrzej Kołodziej, Andrzej Pańkowski, Sławomir Radłowski, Mirosław Wojtczak, Henryk Żydziać (ZG Polkowice-Sieroszowice); Marek Bondrow, Jerzy Dudek, Andrzej Gromysz, Władysław Ilkiewicz, Piotr Kasperski, Paweł Kastelik, Andrzej Kawka, Ryszard Kołodziejczyk, Zbigniew Korolewicz, Krzysztof Kuberski, Edward Lichtarski, Dariusz Łysoń, Alfred Maćkowiak, Edward Matkowski, Stanisław Mostkowski, Zdzisław Mrozik, Jan Różan, Kazimierz Rudnicki, Ryszard Sługocki, Andrzej Wach, Jerzy Wiciak, Karol Wojtyczka, Waldemar Wróbel, Tadeusz Zalewski, Piotr Żmuda (ZG Rudna);

Tadeusz Oleksy (Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego).

Skoczyli, się napili

Tradycyjny pochód Lisa Majora i ceremonia skoku przez skórę, w tym roku nie miały szczęścia do pogody. Od ponad 30 lat w rolę Lisa Majora wciela się **Jan Dusza**. Nie inaczej było tym razem. Pochód przeszedł ulicami miasta pod tzw. jamniki. Tam odbyła się uroczystość przyjęcia młodych adeptów górnictwa. Jak tradycja nakazuje, musieli wykonać skok przez skórę, która w dawnych czasach była elementem górniczego stroju.

Stary gwarecki ceremoniał prowadził Starszy Kopacki. Gdy pochód dotarł pod „jamniki”, z nieba lunął deszcz, ale nikomu nie przeszkadzało to w dobrej zabawie. A już na pewno nie czworce młodzieńców, którzy tego dnia - w samym centrum Lubina - zostali przyjęci w szeregi braci górniczej.

Bohaterami dnia byli **Artur Kucharski, Piotr Tryba, Adrian Koszawar i Grzegorz Maciejczak**. Pozytywnie zaliczyli skok przez skórę, a w nagrodę otrzymali po kuflu grzanego piwa. Wypili je m.in. z prezesem **Krzysztofem Skórą** i biskupem diecezji legnickiej **Stefanem Cichym**.

- Fantastyczne przeżycie. To było nasze pięć minut. Tyle gratulacji jeszcze nigdy nie przyjęliśmy. Nigdy bym nawet nie pomyślał, że stuknę się kuflem piwa z prezesem KGHM-u! - śmiał się Artur Kucharski, który od niedawna pracuje w ZG „Lubin”. Jego młodszy koleś Piotr Tryba, Grzegorz Maciejczak i Adrian Koszawar górnikami dopiero zostaną.

- Na razie uczymy się w Technikum Górniczym. Decyzję jednak już dawno podjęliśmy. Będziemy fedrować miedź! - zapewniali z wypiekami na twarzach.

Nazajutrz, w dniu świętej Barbary, mieszkańców Lubina o szóstej rano obudziły dźwięki górniczej orkiestry dętej. Potem w kościele pw. Maksymiliana Kolbego, w intencji górników i ich rodzin, odprawiono uroczystą mszę świętą, a na koniec złożono wieńce pod pomnikiem Jana Wyżykowskiego.

■
(PJ)



Bohaterami dnia byli: Artur Kucharski, Piotr Tryba, Adrian Koszawar i Grzegorz Maciejczak.

Boże Narodzenie z „Hefrą”

Jak ze smakiem zaaranżować stół na wigilijną wieczerzę? Jeśli ktokolwiek miał z tym problem, może odetchnąć. Czterech polskich producentów, w tym „Hefra” - należąca do grupy kapitałowej KGHM - rozpoczęło oficjalnie współpracę przy projekcie „Piękny polski stół”. Pierwszą kolekcję, która w sklepach dostępna jest od początku grudnia, tworzą m.in. sztucze z modelu Księstwo Warszawskie oraz porcelana zdobiona platyną



Zofia Wojciech Obrenski

urodę stołu, ale także doskonałą jakość, bazującą na wieloletniej tradycji. Pomyśl narodził się w Warszawskiej Fabryce Platerów „Hefra”.

Przedsiewzięcie „Piękny polski stół” promuje rodzime wyroby galanterii stołowej w kraju i zagranicą. Projekt zakłada wspólne linie produktów, które razem tworzyć będą jednolitą wizualnie całość i gwarantować nie tylko niezwykłą

- Podpowiedzieli go nam nasi klienci, którzy mieli problem z aranżacją stołu, nie wiedząc jaką porcelanę czy szkło dobrać do naszych sztuców - mówi **Ewa Garbaczewska**, wiceprezes Warszawskiej Fabryki Platerów „Hefra”. - Pomyśleliśmy, że warto podpowiedzieć im najlepsze rozwiązania, a przy okazji pokazać, że polscy producenci tworzą świetne gatunkowo i wizualnie rzeczy. Gdy był już pomysł, należało znaleźć partnerów do tego projektu. Na początku rozpoczęliśmy rozmowy z producentami porcelany. Zależało nam, by była ona jak najwyższej jakości i jednocześnie wzornictwem odpowiadała linii naszych sztuców. Wybraliśmy Zakłady Porcelany „Ćmielów”, mające za sobą ponad dwu-

stuletnią tradycję. Oprócz jakości ich produktów, zadecydowała o tym nasza wspólna historia. Przed laty, za czasów braci Hennenberg i Frageta, protoplastów „Hefry”, na stołach najznakomitszych polskich rodów - oprócz naszych sztuców - występowała Ćmielowska porcelana. Postanowiliśmy więc kontynuować tę tradycję - dodaje Ewa Garbaczewska.

Kolejnym krokiem było znalezienie producenta szkła. - Tu kluczem były jakość i elegancja. Stwierdziliśmy, że szkło sodowe nie jest zbyt stylowe i dobrze byłoby wrócić do kryształu, który znów jest modny. Rozmawialiśmy z wieloma producentami, niestety z jakością było różnie. Dlatego postanowiliśmy na Hutę Szkła Kryształowego „Violetta”, która obecna jest na światowych rynkach od ponad 200 lat i głównie sprzedaje na eksport.

- Pozostało nam znaleźć producenta tkanin stołowych - do projektu szczęśliwie udało się pozyskać Zakłady Lniarskie „Orzeł” w Myslakowicach, które 85 proc. swoich najpiękniejszych tkanin lnianych sprzedają do sieci domów towarowych

W światowej czołówce

Centralny Ośrodek Przetwarzania Informacji KGHM otrzymał pierwszy w Polsce i Europie Wschodniej akredytowany certyfikat ISO 20000. Stawia go to w ścisłej czołówce firm informatycznych na świecie

ISO 20000:2005 to jedna z najmłodszych norm zarządzania. Zarezerwowana jest dla firm świadczących usługi w zakresie IT, czyli technologii informatycznych, w tym przypadku szeroko rozumianych - od zarządzania usługami zaczynając, poprzez zarządzanie infrastrukturą, konfiguracją, wydajnością, na kwestiach rozliczeń finansowych skończywszy. W dużym uproszczeniu oznacza to, że międzynarodowe standardy obowiązują teraz w COPI zarówno w skomplikowanych procesach informatycznych - takich jak obsługa zintegrowanego systemu zarządzania przedsiębiorstwem SAP, funkcjonującego w KGHM od 2000 r. - jak i podczas zwykłej naprawy drukarki czy komputera.

- Postawiliśmy sobie pytanie, czy można poprawić jakość świadczonych usług, a w konsekwencji lepiej realizować oczekiwania klientów. Odpowiedź była prosta. Można i należy. Jak to zrobić? Możli-

wości było kilka. Zdecydowaliśmy się na standaryzację międzynarodową - tłumaczy **Mariusz Nosal**, dyrektor Centralnego Ośrodka Przetwarzania Informacji.

Katalog dziewiętnastu usług

- Jednym z elementów tej standaryzacji było stworzenie katalogu, zawierającego 19 rodzajów usług świadczonych przez COPI, które w pełni zaspokajają potrzeby wszystkich oddziałów KGHM. Dla nas to przede wszystkim dowód na to, że sektor usług informatycznych może zgodnie funkcjonować z podstawową działalnością biznesową spółki. W przypadku naszej firmy to tym bardziej istotne, że jeszcze przed dwoma laty oddziały dążyły do daleko idącej samodzielności w zakresie usług IT, co było niekorzystne z punktu widzenia KGHM, jako całości. Udało nam się doprowadzić tę sprawę do szczęśliwego finału i sytuacji, w której

COPI jest jedynym dysponentem wszystkich zasobów informatycznych spółki - wyjaśnia **Marek Fusiński**, wiceprezes KGHM Polska Miedź.

- Serdecznie gratuluję wszystkim uczestnikom procesu, który zakończył się tak spektakularnym sukcesem, jakim jest pierwsze w Polsce i Europie Wschodniej potwierdzenie jakości świadczonych usług wg standardu ISO 20000 - dodaje wiceprezes.

- Uzyskanie przez COPI - ISO 20000 jest naprawdę wielkim wydarzeniem w sektorze IT, bo jest to norma stosunkowo świeża, funkcjonują-



Fot. Maja Grahman

Wiceprezes KGHM Marek Fusiński

i firm konfekcyjnych w krajach Unii Europejskiej, a także do USA, RPA, Australii i Meksyku – wyjaśnia wiceprezes. Nie wszystkie produkty użyte w pierwszej kolekcji „Piękny polski stół” powstały specjalnie dla jej potrzeb. W przypadku „Hefry” są to sztućce, które spółka miała już w swojej ofercie. Porcelana natomiast powstała specjalnie z myślą o tym przedsięwzięciu, jest zastrzeżona dla tego projektu i nigdzie indziej nie będzie dostępna. Wkrótce także obrusy i szkło powstawać będą specjalnie dla potrzeb „Pięknego polskiego stołu”.

Projekt realizuje także ważny cel edukacyjny. Pokazuje, że można używać produktów bezpiecznych, wcale nie kosztem estetyki stołu. – To ważna informacja w dobie zalewu naszego rynku wyrobami z Azji. Dane przekazywane nam przez media są co najmniej niepokojące. Dotyczą m.in. porcelany z Chin, w której zdobieniach przekroczone zostały dopuszczalne normy kadmu i ołowiu. Nasze produkty są w stu procentach bezpieczne – podkreśla Ewa Garbaczewska.

Pierwsza kolekcja „Pięknego polskiego stołu” dostępna jest we wszystkich salonach firmowych „Hefry”: w Gdańsku, Krakowie, Legnicy, Poznaniu, Szczeci-

nie, Warszawie i Wrocławiu. Można ją także kupić w sklepach firmowych: Zakładów Lniarskich „Orzeł” w Mysłakowicach i Szklarskiej Porębie oraz Hucie Szkła „Violetta” w Stroniu Śląskim.

Trwają już intensywne prace nad projektami kolejnych linii produktowych, utrzymanych w jednolitej stylistyce. Oprócz „Pięknego stołu” producentów połączą także wspólne działania promocyjne. Zarejestrowana już została strona internetowa, na której pokazywane będą nowe kolekcje oraz publikowane informacje o promocjach. Od 1 grudnia w największych miastach w Polsce pojawiły się reklamowe billboardy i citylighty promujące pierwszą kolekcję „Pięknego polskiego stołu”. W planach jest także promocja i reklama m.in. w pismach branżowych na portalach internetowych oraz tematycznych kanałach informacyjnych.

Maja Grohman



...ski i dyrektor COPI Mariusz Nosal z certyfikatem.

ca od grudnia 2005 r. Podobny certyfikat posiada obecnie na świecie zaledwie kilkadziesiąt firm, więc jest to grono mocno elitarne – podkreśla **Marcin Rojszczak**, członek zarządu PBSG, firmy doradczej świadczącej usługi z zakresu systemów zarządzania.

Decyzję o wprowadzaniu normy ISO 20000 dyrektor COPI podjął w czerwcu ubiegłego roku. Okres jej wdrożenia trwał osiem miesięcy. Dla wielu pracowników był to czas ciężkiej, wytężonej pracy.

Zrozumieć oczekiwania klienta

– Najważniejszy w każdej organizacji jest klient i jego potrzeby. Ten certyfikat jest dowód na to, że COPI dostrzegł swojego klienta, spotkał się z nim i dowiedział, jakie są jego oczekiwania i zaczął je realizować. Gratuluję postawienia sobie tak wysokiej poprzeczki. Bardzo się cieszę, że mamy do czynienia z pierwszą w naszym kraju certyfikacją według tej specyficznej normy – mówi **Tomasz Słupek**, dyrektor ds. certyfikacji DNV.

Normą ISO 20000 może się pochwalić niewiele firm. Są to wewnętrzne organizacje, świadczące usługi na rzecz prawdziwych gigantów światowej gospodarki, takich jak Vodafone, Japan

Telecom, Siemens, Hewlett-Packard, Fujitsu, LG czy Samsung.

– Certyfikat daje naszym użytkownikom mechanizm weryfikacji usług pod kątem jakości, dostępności czy zachowania procedur bezpieczeństwa teleinformatycznego. Każda usługa jest opomiarowana, ma swoje wskaźniki i parametry, które są monitorowane przez system informatyczny do tego zbudowany. Pozwala on natychmiast wykryć ewentualne niezrealizowane czy przeterminowane zlecenie i wyciągnąć konsekwencje wobec odpowiedzialnych za ten stan pracowników. To jest właśnie ten wymierny efekt dla użytkownika – możliwość zdeterminowanej oceny jakości wykonywanych przez nas usług – tłumaczy dyrektor **Mariusz Nosal**.

Zapytany o koszty, odpowiada krótko: – Nie są wysokie, jak na tak duże przedsięwzięcie. Zamknęły się kwotą około 300 tys. złotych. Są to głównie koszty konsultacji i procesu certyfikacji. Natomiast wdrożenie zostało przeprowadzone w ramach projektu wewnętrznego oddziału przez pracowników COPI.

Certyfikat wręczony został podczas zorganizowanej w Lubinie konferencji pn. Zarządzanie jakością usług IT wg ISO 20000.

Maja Grohman

Boże Narodzenie z „Hefrą”

Jak ze smakiem zaaranżować stół na wigilijną wieczerzę? Jeśli ktokolwiek miał z tym problem, może odetchnąć. Czterech polskich producentów, w tym „Hefra” - należąca do grupy kapitałowej KGHM - rozpoczęło oficjalnie współpracę przy projekcie „Piękny polski stół”. Pierwszą kolekcję, która w sklepach dostępna jest od początku grudnia, tworzą m.in. sztuce z modelu Księstwo Warszawskie oraz porcelana zdobiona platyną



Zofia Wojciech Obrębska

Przedsiewzięcie „Piękny polski stół” promuje rodzime wyroby galanterii stołowej w kraju i zagranicą. Projekt zakłada wspólne linie produktów, które razem tworzyć będą jednolitą wizualnie całość i gwarantować nie tylko niezwykłą

urodę stołu, ale także doskonałą jakość, bazującą na wieloletniej tradycji. Pomysł narodził się w Warszawskiej Fabryce Platerów „Hefra”.

Podpowiedzieli go nam nasi klienci, którzy mieli problem z aranżacją stołu, nie wiedząc jaką porcelanę czy szkło dobrać do naszych sztucców - mówi **Ewa Garbaczewska**, wiceprezes Warszawskiej Fabryki Platerów „Hefra”. - Pomyśleliśmy, że warto podpowiedzieć im najlepsze rozwiązania, a przy okazji pokazać, że polscy producenci tworzą świetne gatunkowo i wizualnie rzeczy. Gdy był już pomysł, należało znaleźć partnerów do tego projektu. Na początku rozpoczęliśmy rozmowy z producentami porcelany. Zależało nam, by była ona jak najwyższej jakości i jednocześnie wzornictwem odpowiadała linii naszych sztucców. Wybraliśmy Zakłady Porcelany „Ćmielów”, mające za sobą ponad dwu-

stuletnią tradycję. Oprócz jakości ich produktów, zadecydowała o tym nasza wspólna historia. Przed laty, za czasów braci Hennenberg i Frageta, protoplastów „Hefry”, na stołach najznakomitszych polskich rodów - oprócz naszych sztucców - występowała ċmielowska porcelana. Postanowiliśmy więc kontynuować tę tradycję - dodaje Ewa Garbaczewska.

Kolejnym krokiem było znalezienie producenta szkła. - Tu kluczem były jakość i elegancja. Stwierdziliśmy, że szkło sodowe nie jest zbyt stylowe i dobrze byłoby wrócić do kryształu, który znów jest modny. Rozmawialiśmy z wieloma producentami, niestety z jakością było różnie. Dlatego postawiliśmy na Hutę Szkła Kryształowego „Violetta”, która obecna jest na światowych rynkach od ponad 200 lat i głównie sprzedaje na eksport.

Pozostało nam znaleźć producenta tkanin stołowych - do projektu szczęśliwie udało się pozyskać Zakłady Lniarskie „Orzeł” w Mysłakowicach, które 85 proc. swoich najpiękniejszych tkanin lnianych sprzedają do sieci domów towarowych

i firm konfekcyjnych w krajach Unii Europejskiej, a także do USA, RPA, Australii i Meksyku - wyjaśnia wiceprezes.

Nie wszystkie produkty użyte w pierwszej kolekcji „Piękny polski stół” powstały specjalnie dla jej potrzeb. W przypadku „Hefry” są to sztuce, które spółka miała już w swojej ofercie. Porcelana natomiast powstała specjalnie z myślą o tym przedsięwzięciu, jest zastrzeżona dla tego projektu i nigdzie indziej nie będzie dostępna. Wkrótce także obrusy i szkło powstawać będą specjalnie dla potrzeb „Pięknego polskiego stołu”.

Projekt realizuje także ważny cel edukacyjny. Pokazuje, że można używać produktów bezpiecznych, wcale nie kosztem estetyki stołu. - To ważna informacja w dobie zalewu naszego rynku wyrobami z Azji. Dane przekazywane nam przez media są co najmniej niepokojące. Dotyczą m.in. porcelany z Chin, w której zdobieniach przekroczone zostały dopuszczalne normy kadmu i ołowiu. Nasze produkty są w stu procentach bezpieczne - podkreśla Ewa Garbaczewska.

Pierwsza kolekcja „Pięknego polskiego stołu” dostępna jest we wszystkich salonach firmowych „Hefry”: w Gdańsku, Krakowie, Legnicy, Poznaniu, Szczeci-

nie, Warszawie i Wrocławiu. Można ją także kupić w sklepach firmowych: Zakładów Lniarskich „Orzeł” w Mysłakowicach i Szklarskiej Porębie oraz Hucie Szkła „Violetta” w Stroniu Śląskim.

Trwają już intensywne prace nad projektami kolejnych linii produktowych, utrzymanych w jednolitej stylistyce. Oprócz „Pięknego stołu” producentów połączą także wspólne działania promocyjne. Zarejestrowana już została strona internetowa, na której pokazywane będą nowe kolekcje oraz publikowane informacje o promocjach. Od 1 grudnia w największych miastach w Polsce pojawiły się reklamowe billboardy i citylighty promujące pierwszą kolekcję „Pięknego polskiego stołu”. W planach jest także promocja i reklama m.in. w pismach branżowych, na portalach internetowych oraz tematycznych kanałach informacyjnych.

Maja Grohman



W światowej czołówce

Centralny Ośrodek Przetwarzania Informacji KGHM otrzymał pierwszy w Polsce i Europie Wschodniej akredytowany certyfikat ISO 20000. Stawia go to w ścisłej czołówce firm informatycznych na świecie

ISO 20000:2005 to jedna z najmłodszych norm zarządzania. Zarezerwowana jest dla firm świadczących usługi w zakresie IT, czyli technologii informatycznych, w tym przypadku szeroko rozumianych - od zarządzania usługami zaczynając, poprzez zarządzanie infrastrukturą, konfiguracją, wydajnością, na kwestiach rozliczeń finansowych skończywszy. W dużym uproszczeniu oznacza to, że międzynarodowe standardy obowiązują teraz w COPI zarówno w skomplikowanych procesach informatycznych - takich jak obsługa zintegrowanego systemu zarządzania przedsiębiorstwem SAP, funkcjonującego w KGHM od 2000 r. - jak i podczas zwykłej naprawy drukarki czy komputera.

- Postawiliśmy sobie pytanie, czy można poprawić jakość świadczonych usług, a w konsekwencji lepiej realizować oczekiwania klientów. Odpowiedź była prosta. Można i należy. Jak to zrobić? Możli-

wości było kilka. Zdecydowaliśmy się na standaryzację międzynarodową - tłumaczy **Mariusz Nosai**, dyrektor Centralnego Ośrodka Przetwarzania Informacji.

Katalog dziewiętnastu usług

- Jednym z elementów tej standaryzacji było stworzenie katalogu, zawierającego 19 rodzajów usług świadczonych przez COPI, które w pełni zaspokajają potrzeby wszystkich oddziałów KGHM. Dla nas to przede wszystkim dowód na to, że sektor usług informatycznych może zgodnie funkcjonować z podstawową działalnością biznesową spółki. W przypadku naszej firmy to tym bardziej istotne, że jeszcze przed dwoma laty oddziały dążyły do daleko idącej samodzielności w zakresie usług IT, co było niekorzystne z punktu widzenia KGHM, jako całości. Udało nam się doprowadzić tę sprawę do szczęśliwego finału i sytuacji, w której

COPI jest jedynym dysponentem wszystkich zasobów informatycznych spółki - wyjaśnia **Marek Fusiński**, wiceprezes KGHM Polska Miedź.

- Serdecznie gratuluję wszystkim uczestnikom procesu, który zakończył się tak spektakularnym sukcesem, jakim jest pierwsze w Polsce i Europie Wschodniej potwierdzenie jakości świadczonych usług wg standardu ISO 20000 - dodaje wiceprezes.

- Uzyskanie przez COPI - ISO 20000 jest naprawdę wielkim wydarzeniem w sektorze IT, bo jest to norma stosunkowo świeża, funkcjonują-



Fot. Maja Grohman

Wiceprezes KGHM Marek Fusiński i dyrektor COPI Mariusz Nosai z certyfikatem.

ca od grudnia 2005 r. Podobny certyfikat posiada obecnie na świecie zaledwie kilkadziesiąt firm, więc jest to grono mocno elitarne - podkreśla **Marcin Rojszczak**, członek zarządu PBSG, firmy doradczej świadczącej usługi z zakresu systemów zarządzania. Decyzję o wprowadzaniu normy ISO 20000 dyrektor COPI podjął w czerwcu ubiegłego roku. Okres jej wdrożenia trwał osiem miesięcy. Dla wielu pracowników był to czas ciężkiej, wytężonej pracy.

Zrozumieć oczekiwania klienta

- Najważniejszy w każdej organizacji jest klient i jego potrzeby. Ten certyfikat to dowód na to, że COPI dostrzegł swojego klienta, spotkał się z nim i dowiedział, jakie są jego oczekiwania i zaczął je realizować. Gratuluję postawienia sobie tak wysokiej poprzeczki. Bardzo się cieszę, że mamy do czynienia z pierwszą w naszym kraju certyfikacją według tej specyficznej normy - mówi **Tomasz Słupek**, dyrektor ds. certyfikacji DNV. Normą ISO 20000 może się pochwalić niewiele firm. Są to wewnętrzne organizacje, świadczące usługi na rzecz prawdziwych gigantów światowej gospodarki, takich jak Vodafone, Japan

Telecom, Siemens, Hewlett-Packard, Fujitsu, LG czy Samsung.

- Certyfikat daje naszym użytkownikom mechanizm weryfikacji usług pod kątem jakości, dostępności czy zachowania procedur bezpieczeństwa teleinformatycznego. Każda usługa jest opomiarowana, ma swoje wskaźniki i parametry, które są monitorowane przez system informatyczny do tego zbudowany. Pozwala on natychmiast wykryć ewentualne niezrealizowane czy przeterminowane zlecenie i wyciągnąć konsekwencje wobec odpowiedzialnych za ten stan pracowników. To jest właśnie ten wymierny efekt dla użytkownika - możliwość zdeterminowanej oceny jakości wykonywanych przez nas usług - tłumaczy dyrektor **Mariusz Nosai**.

Zapytany o koszty, odpowiada krótko: - Nie są wysokie, jak na tak duże przedsięwzięcie. Zamknęły się kwotą około 300 tys. złotych. Są to głównie koszty konsultacji i procesu certyfikacji. Natomiast wdrożenie zostało przeprowadzone w ramach projektu wewnętrznego oddziału przez pracowników COPI. Certyfikat wręczony został podczas zorganizowanej w Lubinie konferencji pn. Zarządzanie jakością usług IT wg ISO 20000.

Maja Grohman

Złoty trójkąt

Samorząd, biznes, nauka – mogą czy wręcz powinny ze sobą współpracować? – To absolutna konieczność naszych czasów – nie mają wątpliwości uczestnicy ogólnopolskiej debaty, która jednocześnie odbywała się w pięciu miastach Polski: Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu i Lubinie

Odpowiedź na to pytanie niósł już sam tytuł konferencji „Współpraca samorząd-biznes-nauka szansą przyspieszenia rozwoju regionalnego Polski”. Honorowym gospodarzem spotkania był prof. **Jerzy Buzek**. W Lubinie, w roli gospodarzy, wystąpili prezes KGHM **Krzysztof Skóra** oraz szef Unii Miasteczek Polskich **Witold Krochmal**. Debata prowadzona była w formie wideokonferencji, dzięki czemu uczestniczyli w niej przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, naukowcy i biznesmeni z całego kraju. Spotkanie rozpoczęło odczytanie listu prezydenta RP. **Lech Kaczyński** podkreślił w nim, że właśnie inicjatywy lokalne mają dziś coraz większy wpływ na tempo rozwoju cywilizacyjnego naszego kraju.

Globalne aspiracje

- Wraz z członkostwem w Unii Europejskiej i umacnianiem się pozycji naszego kraju na arenie międzynarodowej i udziałem w globalnym rynku, wzrastają szanse, ale i wyzwania stojące przed Polską. W tym współzawodnictwie

Krzysztof Skóra prezes KGHM Polska Miedź

Nowe technologie i innowacyjność to dla spółki bardzo istotne zagadnienia, ponieważ z rozwojem myśli technologicznej związana jest przyszłość naszej firmy. Myślę, że predestynujemy w tej dziedzinie do miana lidera w regionie. Dowodem na to jest powołanie Legnickiego Parku Technologicznego i w przyszłości utworzenia tam centrum transferu technologii. Zaangażowaliśmy się także w działania na rzecz utworzenia Europejskiego Instytutu Technologicznego we Wrocławiu, jak również w powstanie Dolnośląskiego Klastra Surowcowego. Staramy się tę innowacyjność wprowadzać na zdrowych zasadach, z korzyścią dla spółki i regionu, w przeciwnieństwie do naszych poprzedników, którzy aktywność w tej dziedzinie ograniczali do wysokopłatnych wniosków racjonalizatorskich.



W siedzibie KGHM, w dyskusji uczestniczyli m.in. i Robert Raczynski.

najlepsze wyniki osiągnąć można dzięki kreatywności społeczeństwa, dzięki gospodarce opartej na wiedzy i innowacjach technologicznych. Temu właśnie ma służyć współpraca samorządów, nauki i biznesu – czytamy w liście prezydenta RP.

Wicepremier, minister gospodarki **Waldemar Pawlak**, zabierając głos w imieniu rządu RP, zadeklarował, że gabinet **Donalda Tuska** zmierzać będzie do tego, by wszystkie kompetencje dotyczące zarządzania i wykonywania zadań publicznych przekazywane były samorządom, a rola państwa ograniczała się do pomocniczości. – To, co jest ważne dla ludzi, gospodarki i kraju musi być rozstrzygane na odpowiednim poziomie.

Laury dla naszych spółek

PHP „Mercus” i KGHM „Ecoren” to należące do KGHM Polska Miedź S.A. spółki, wyróżnione w tegorocznej edycji prestiżowego programu Przedsiębiorstwo Fair Play. Finałowa gala X edycji odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Do jubileuszowej edycji zgłoszono 776 firm

Jak firma musi działać, by zdobyć prestiżowy tytuł Przedsiębiorstwa Fair Play? To proste – trzeba rzetelnie i zgodnie z zasadami etyki prowadzić biznes. Firma nie powinna przy tym zapominać o otoczeniu społecznym, w którym działa. Dobrze widziane jest, kiedy przedsiębiorstwo wspiera lokalne inicjatywy społeczne, działania kulturalne czy też sport lub edukację. Jak się okazuje, wszystkie te warunki spełniły dwie należące do KGHM spółki, które znalazły się wśród laureatów.

„Mercus” zdobył ten certyfikat już po raz trzeci z rzędu, co oznacza, że firma została posiadaczką Złotego Certyfikatu. – Zdobyć tego wyróżnienia ma dla nas szczególne znaczenie, ponieważ oceniane są nie tylko osiągane wyniki ekonomiczne, ale przede wszystkim styl i kultura prowadzenia działalności. Przyznany certyfikat jest potwierdzeniem, że nasza firma od lat działa zgodnie z zasadami etyki. Postępujemy uczciwie i rzetelnie we wzajemnych relacjach, zarówno z klientami, kontrahentami jak i pra-

cownikami. Jesteśmy także wrażliwi na problemy społeczności lokalnej – powiedział **Bogusław Ksel**, prezes „Mercusa”. Dużą wagę do certyfikatu przywiązują także szefowie KGHM „Ecoren”. To już kolejny – po trzech certyfikatach ISO oraz dyplomie uczestnictwa w programie Biała Lista – tytuł potwierdzający spełnianie przez spółkę wysokich wymagań w zakresie rzetelności i wiarygodności firmy. Program Promocji Kultury Przedsiębiorczości Przedsiębiorstwo Fair Play jest przedsięwzięciem realizowanym na skalę ogólnopolską, ukierunkowanym na promowanie zasad etyki i kultury przedsiębiorczości w biznesie. To program, w którym oceniany jest sposób i styl prowadzenia działalności gospodarczej, mający na celu wyróżnienie przedsiębior-



Witold Krochmal (od lewej), Krzysztof Skóra

Nie wszystkie sprawy urzędowe musimy załatwiać w urzędzie. Część kompetencji może zostać przekazanych partnerom społecznym czy biznesowi, co odciąża administrację od wielu uciążliwych obowiązków – mówi Waldemar Pawlak.

Gra o pieniądze i rozwój

- Samorząd, biznes i nauka w Unii Europejskiej określane są mianem złotego trójkąta. Współpraca tych trzech podmiotów to klucz do pozyskania olbrzymich środków finansowych z funduszy strukturalnych – przekonywał prof. Jerzy Buzek. – Musimy się jednak spieszyć, bo pula pieniędzy się kurczy, a chętnych jest coraz więcej. Wyciągają

po nie rękę nowi członkowie wspólnoty - Bułgaria i Rumunia, wkrótce dołączy do nich Chorwacja czy Macedonia. Jednocześnie powinniśmy się uczyć, jak pozyskiwać pieniądze z innych unijnych źródeł. W szybkim tempie rosną zasoby Brukseli na badania, innowacje i nowe technologie. Tych pieniędzy z roku na rok

Robert Raczyński prezydenta Lubina

Współpraca między biznesem a samorządem jest niezbędna, ale w przypadku Lubina i KGHM na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat bywało różnie. Myślę, że relacji tak dobrych jak obecnie jeszcze nie było i trzeba zrobić wszystko, by utrzymać ten status quo. Na tej współpracy od lat korzystają mieszkańcy. Zaangażowanie kapitałowe KGHM w Polkomtel spowodowało, że nasz region, jako jeden z pierwszych, pokryty został siecią tego operatora. Także jako pierwsi w Polsce mogliśmy wybrać konkurencyjnego dla TP S.A. operatora sieci telefonii stacjonarnej, po powołaniu przez KGHM spółki Cuprum 2000. Tak było w przeszłości. Przyszłość stawia przed nami nowe szanse, związane m.in. ze wspólnymi inwestycjami i inicjatywami w zakresie innowacji i nowych technologii i nie wolno nam ich zmarnować.

będzie coraz więcej, ponieważ Unia w swojej strategii podkreśla, że chce być najbardziej konkurencyjną gospodarką na świecie. Po programy z zakresu innowacji i nowych technologii powinny wspólnie sięgać samorządy, instytucje biznesu i nauki – podkreślał Jerzy Buzek.

Wspólne cele

Gorącym orędownikiem współpracy na styku samorząd-biznes-nauka jest Witold Krochmal, szefujący Unii Miasteczek Polskich burmistrz Wołowa. - Cele strategiczne Unii Europejskiej nie pozostawiają wątpliwości, co do tego, że te trzy podmioty muszą ze sobą współpracować. Podstawowym założeniem tej współpracy jest tworzenie miejsc pracy, one mogą zacząć powstawać, jeśli pojawiają się inwestorzy, a tych może przyciągnąć konkurencyjna gospodarka, oparta na innowacjach, a więc ściśle powiązana z nauką. I nie chodzi tu o to, co chcę podkreślić, by bogate firmy dotowały instytucje naukowe. Tu chodzi o wypracowanie systemu, który pozwoli naszej gospodarce się rozwijać – tłumaczył Witold Krochmal.

Konkluzją pierwszej debaty o współpracy w ramach złotego trójkąta była potrzeba kontynuacji tego typu spotkań, bo tylko wymiana doświadczeń pomiędzy samorządami lokalnymi i regionalnymi oraz instytucjami nauki i biznesu może okazać się kluczem do sukcesu i sposobem, by uniknąć błędów już popełnionych. ■

Maja Grohman

ców, którzy w swej działalności kierują się rzetelnością i zasadami etyki. Program prowadzony jest pod patronatem marszałków i wojewodów i przy bliskiej współpracy z urzędami marszałkowskimi.

Przedsiębiorstwo Fair Play jest inicjatywą, stworzoną dla firm, które hołdując zasadom, nie wahają się poddać obiektywnej weryfikacji niezależnej instytucji. A uzyskując certyfikat, wzmacniają swój wizerunek i prestiż. Takie firmy są przez organizatorów szeroko promowane w mediach oraz w trakcie spotkań i konferencji gospodarczych.

Laureaci dotrzymują zobowiązań, a współpraca z nimi obciążona jest mniejszym ryzykiem, ponieważ są już zweryfikowani. Miejsce w elitarniej grupie daje też możliwość nawiązania nowych korzystnych kontaktów handlowych, a także zwiększa zaufanie zarówno kontrahentów, jak i klientów. ■

Artur Guzicki



Bogusław Ksel, prezes nagrodzonego „Mercusa”.

Przedsiębiorstwo Fair Play

Certyfikat otrzymują przedsiębiorstwa, które stworzyły swoim pracownikom warunki sprzyjające zarówno efektywnej pracy, jak i rozwojowi zawodowemu, są wrażliwe na potrzeby środowiska lokalnego, aktywnie uczestniczą w przedsięwzięciach charytatywnych, terminowo wywiązują się ze zobowiązań wobec skarbu państwa, uczciwie i rzetelnie reklamują się, jednocześnie nie dyskredytując konkurencji, postępują rzetelnie wobec klientów, potrafią usatysfakcjonować jakością oferowanych produktów i usług najbardziej wymagających odbiorców, ułożyły sobie współpracę z kontrahentami i nie miały zaległości w regulowaniu wobec nich należności, ich działalność jest przyjazna dla środowiska naturalnego.

Złoty trójkąt

Samorząd, biznes, nauka – mogą czy wręcz powinny ze sobą współpracować? – To absolutna konieczność naszych czasów – nie mają wątpliwości uczestnicy ogólnopolskiej debaty, która jednocześnie odbywała się w pięciu miastach Polski: Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu i Lubinie

Odpowiedź na to pytanie niósł już sam tytuł konferencji „Współpraca samorząd-biznes-nauka szansą przyspieszenia rozwoju regionalnego Polski”. Honorowym gospodarzem spotkania był prof. **Jerzy Buzek**. W Lubinie, w roli gospodarzy, wystąpili prezes KGHM **Krzysztof Skóra** oraz szef Unii Miasteczek Polskich **Witold Krochmal**. Debata prowadzona była w formie wideokonferencji, dzięki czemu uczestniczyli w niej przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, naukowcy i biznesmeni z całego kraju. Spotkanie rozpoczęło odczytanie listu prezydenta RP. **Lech Kaczyński** podkreślił w nim, że właśnie inicjatywy lokalne mają dziś coraz większy wpływ na tempo rozwoju cywilizacyjnego naszego kraju.

Globalne aspiracje

- Wraz z członkostwem w Unii Europejskiej i umacnianiem się pozycji naszego kraju na arenie międzynarodowej i udziałem w globalnym rynku, wzrastają szanse, ale i wyzwania stojące przed Polską. W tym współzawodnictwie

Krzysztof Skóra
prezes KGHM Polska Miedź

Nowe technologie i innowacyjność to dla spółki bardzo istotne zagadnienia, ponieważ z rozwojem myśli technologicznej związana jest przyszłość naszej firmy. Myślę, że predestynujemy w tej dziedzinie do miana lidera w regionie. Dowodem na to jest powołanie Legnickiego Parku Technologicznego i w przyszłości utworzenia tam centrum transferu technologii. Zaangażowaliśmy się także w działania na rzecz utworzenia Europejskiego Instytutu Technologicznego we Wrocławiu, jak również w powstanie Dolnośląskiego Klastra Surowcowego. Staramy się tę innowacyjność wprowadzać na zdrowych zasadach, z korzyścią dla spółki i regionu, w przeciwieństwie do naszych poprzedników, którzy aktywność w tej dziedzinie ograniczali do wyskokolpnych wniosków racjonalizatorskich.



W siedzibie KGHM, w dyskusji uczestniczyli m.in. Witold Krochmal (od lewej), Krzysztof Skóra i Robert Raczyński.

najlepsze wyniki osiągnąć można dzięki kreatywności społeczeństwa, dzięki gospodarce opartej na wiedzy i innowacjach technologicznych. Temu właśnie ma służyć współpraca samorządów, nauki i biznesu – czytamy w liście prezydenta RP.

Wicepremier, minister gospodarki **Waldemar Pawlak**, zabierając głos w imieniu rządu RP, zadeklarował, że gabinet **Donalda Tuska** zmierzać będzie do tego, by wszystkie kompetencje dotyczące zarządzania i wykonywania zadań publicznych przekazywane były samorządowi, a rola państwa ograniczała się do pomocniczości. – To, co jest ważne dla ludzi, gospodarki i kraju musi być rozstrzygane na odpowiednim poziomie.

po nie rękę nowi członkowie wspólnoty – Bułgaria i Rumunia, wkrótce dołączy do nich Chorwacja czy Macedonia. Jednocześnie powinniśmy się uczyć, jak pozyskiwać pieniądze z innych unijnych źródeł. W szybkim tempie rosną zasoby Brukseli na badania, innowacje i nowe technologie. Tych pieniędzy z roku na rok

Robert Raczyński
prezydenta Lubina

Współpraca między biznesem a samorządem jest niezbędna, ale w przypadku Lubina i KGHM na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat bywało różnie. Myślę, że relacji tak dobrych jak obecnie jeszcze nie było i trzeba zrobić wszystko, by utrzymać ten status quo. Na tej współpracy od lat korzystają mieszkańcy. Zaangażowanie kapitałowe KGHM w Polkomtel spowodowało, że nasz region, jako jeden z pierwszych, pokryty został siecią tego operatora. Także jako pierwsi w Polsce mogliśmy wybrać konkurencyjnego dla TP S.A. operatora sieci telefonii stacjonarnej, po powołaniu przez KGHM spółki Cuprum 2000. Tak było w przeszłości. Przyszłość stawia przed nami nowe szanse, związane m.in. ze wspólnymi inwestycjami i inicjatywami w zakresie innowacji i nowych technologii i nie wolno nam ich zmarnować.

Gra o pieniądze i rozwój

- Samorząd, biznes i nauka w Unii Europejskiej określane są mianem złotego trójkąta. Współpraca tych trzech podmiotów to klucz do pozyskania olbrzymich środków finansowych z funduszy strukturalnych – przekonywał prof. **Jerzy Buzek**. – Musimy się jednak spieszyć, bo pula pieniędzy się kurczy, a chętnych jest coraz więcej. Wyciągają

będzie coraz więcej, ponieważ Unia w swojej strategii podkreśla, że chce być najbardziej konkurencyjną gospodarką na świecie. Po programy z zakresu innowacji i nowych technologii powinny wspólnie osiągać samorządy, instytucje biznesu i nauki – podkreślał **Jerzy Buzek**.

Wspólne cele

Gorącym orędownikiem współpracy na styku samorząd-biznes-nauka jest Witold Krochmal, szefujący Unii Miasteczek Polskich burmistrz Wołowa. – Cele strategiczne Unii Europejskiej nie pozostawiają wątpliwości, co do tego, że te trzy podmioty muszą ze sobą współpracować. Podstawowym założeniem tej współpracy jest tworzenie miejsc pracy, one mogą zacząć powstawać, jeśli pojawią się inwestorzy, a tych może przyciągnąć konkurencyjna gospodarka, oparta na innowacjach, a więc ściśle powiązana z nauką. I nie chodzi tu o to, co chcę podkreślić, by bogate firmy dawały instytucje naukowe. Tu chodzi o wypracowanie systemu, który pozwoli naszej gospodarce się rozwijać – tłumaczył Witold Krochmal.

Konkluzją pierwszej debaty o współpracy w ramach złotego trójkąta była potrzeba kontynuacji tego typu spotkań, bo tylko wymiana doświadczeń pomiędzy samorządami lokalnymi i regionalnymi oraz instytucjami nauki i biznesu może okazać się kluczem do sukcesu i sposobem, by uniknąć błędów już popełnionych.

Maja Grohman

Laury dla naszych spółek

PHP „Mercus” i KGHM „Ecoren” to należące do KGHM Polska Miedź S.A. spółki, wyróżnione w tegorocznej edycji prestiżowego programu Przedsiębiorstwo Fair Play. Finałowa gala X edycji odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Do jubileuszowej edycji zgłoszono 776 firm

Jak firma musi działać, by zdobyć prestiżowy tytuł Przedsiębiorstwa Fair Play? To proste – trzeba rzetelnie i zgodnie z zasadami etyki prowadzić biznes. Firma nie powinna przy tym zapominać o otoczeniu społecznym, w którym działa. Dobrze widziane jest, kiedy przedsiębiorstwo wspiera lokalne inicjatywy społeczne, działania kulturalne czy też sport lub edukację. Jak się okazuje, wszystkie te warunki spełniły dwie należące do KGHM spółki, które znalazły się wśród laureatów.

„Mercus” zdobył ten certyfikat już po raz trzeci z rzędu, co oznacza, że firma została posiadaczką Złotego Certyfikatu. – Zdobyć tego wyróżnienia ma dla nas szczególne znaczenie, ponieważ oceniane są nie tylko osiągnięcia ekonomiczne, ale przede wszystkim styl i kultura prowadzenia działalności. Przyznany certyfikat jest potwierdzeniem, że nasza firma od lat działa zgodnie z zasadami etyki. Postępujemy uczciwie i rzetelnie we wzajemnych relacjach, zarówno z klientami, kontrahentami jak i pra-

cownikami. Jesteśmy także wrażliwi na problemy społeczności lokalnej – powiedział **Bogusław Ksel**, prezes „Mercusa”. Dużą wagę do certyfikatu przywiązują także szefowie KGHM „Ecoren”. To już kolejny – po trzech certyfikatach ISO oraz dyplomie uczestnictwa w programie Biała Lista – tytuł potwierdzający spełnianie przez spółkę wysokich wymagań w zakresie rzetelności i wiarygodności firmy. Program Promocji Kultury Przedsiębiorczości Przedsiębiorstwo Fair Play jest przedsięwzięciem realizowanym na skalę ogólnopolską, ukierunkowanym na propagowanie zasad etyki i kultury przedsiębiorczości w biznesie. To program, w którym oceniany jest sposób i styl prowadzenia działalności gospodarczej, mający na celu wyróżnienie przedsiębior-

ców, którzy w swej działalności kierują się rzetelnością i zasadami etyki. Program prowadzony jest pod patronatem marszałków i wojewodów i przy bliskiej współpracy z urzędami marszałkowskimi. Przedsiębiorstwo Fair Play jest inicjatywą, stworzoną dla firm, które hołdując zasadom, nie wahają się poddać obiektywnej weryfikacji niezależnej instytucji. A uzyskując certyfikat, wzmacniają swój wizerunek i prestiż. Takie firmy są przez organizatorów szeroko promowane w mediach oraz w trakcie spotkań i konferencji gospodarczych. Laureaci dotrzymują zobowiązań, a współpraca z nimi obciążona jest mniejszym ryzykiem, ponieważ są już zweryfikowani. Miejsce w elitarnej grupie daje też możliwość nawiązania nowych korzystnych kontaktów handlowych, a także zwiększa zaufanie zarówno kontrahentów, jak i klientów.

Artur Guzicki



Bogusław Ksel, prezes KGHM Polska Miedź S.A. nagrodzonego „Mercusa”.

Przedsiębiorstwo Fair Play

Certyfikat otrzymują przedsiębiorstwa, które stworzyły swoim pracownikom warunki sprzyjające zarówno efektywnej pracy, jak i rozwojowi zawodowemu, są wrażliwe na potrzeby środowiska lokalnego, aktywnie uczestniczą w przedsięwzięciach charytatywnych, terminowo wywiązują się ze zobowiązań wobec skarbu państwa, uczciwie i rzetelnie reklamują się, jednocześnie nie dyskredytując konkurencji, postępują rzetelnie wobec klientów, potrafią usatysfakcjonować jakością oferowanych produktów i usług najbardziej wymagających odbiorców, ułożyły sobie współpracę z kontrahentami i nie miały zaległości w regulowaniu wobec nich należności, ich działalność jest przyjazna dla środowiska naturalnego.

Centralny comber, czyli babskie za

جحتتچثرذ جحرحذثح تح جثنحرت جتج - جحجج

W haremie wyznaczono spotkanie uczestniczek tegorocznego centralnego combra babskiego. Sułtan panie ugościł, nakarmił, napoił i obdzielił prezentami, ale tylko wybranki zaprosił do łóża z baldachimem. Które? Nigdy się nie dowiemy...

Ściany haremu są grube i nieprzeniknione, a ich lokatorki – tajemnicze. Tak, jak tajemnicze jest wszystko, co dzieje się w siedzibie sułtana. Od malunków na ścianach, po rozmowy domowników. Nawet ten, co dostąpi zaszczytu gościny – to, co zobaczy i usłyszy, winien zachować dla siebie. Tego wieczoru, na szczęście, na głównej sali haremu zasiadło przy stołach tyle kobiet – a każda piękna i z bogatego domu – że nawet strażnicy nie mogli utrzymać dyscypliny, i co nieco do naszych uszu i oczu dotarło. Z oczywistych względów relacja nie będzie jednak pełna. Sułtan Harun Ar Raszyd, w alkwie nazywany **Zofią Szeptun**, osobiście zatańczył na powitanie swoich gości. Każdej damie wręczono też podarunek: złotem lub srebrem przetykane chusty i naczynie z sułtańskiego stołu. Do tego – małą książeczkę, która jak się szybko okazało – miała służyć do wstępnej weryfikacji zebranych. A był to, ni mniej, ni więcej, jak

combrowy śpiewnik z tekstami, pełnymi egzotycznych odniesień:

*„...Piękni, jak czołgi pod pewnymi względami
Jak pola ogórków, jak kioski z bananami...”*

Gospodarz uważnie przysłuchiwał się śpiewom, niektóre panie prosił nawet o solo niedaleko swojej komnaty. Jednak o wiele ważniejsze były konkurencje, w których trzeba było udowodnić inne walory. Żeby dostać „dożywotnią pracę na rzecz sułtana w KGHM” musiały np. pokazać, jak szybko potrafią z jednego stroju w drugi się przebrać. Gospodarność pań też sprawdzono: w grupowym i na czas przesiewaniu drobnej kaszy. Manualne zdolności chciały pokazać chyba wszystkie zebrane, bo nagle rzędami, jak siedziały przy stołach, zaczęły... przetykać. Nić, choć według niektórych był to sznureczek, i to z dość grubym, drewnianym męskim palcem na końcu. Nie brak głosów, że był to całkiem

inny organ – inaczej nie wzbudziłby takiej radości uczestniczek tych zawodów. Ten sam atrybut miał się ponoć pojawić w innym konkursie: celowania do stoików. Trzeba przyznać, że wybrane do tej konkurencji panie świetnie poradziły sobie z zadaniem – mimo że celować



Zawody w przeciąganiu sznureczka wzbudziły emocje. Ciekawe, jak z zadaniem radzą sobie inne panie?

trzeba było tyłem, a atrybut wisiał na sznurku, przywiązany do bioder. Najdostojniejsze i z najznamienitszych rodów panie zabiegały o względy sułtana tańcem brzucha. Wiadomo tylko tyle, że – obnażywszy niektóre części ciała – dwoiły się w tym tańcu i troiły (jedną z rozpędu prawie mostek do rytmu robiła), aż wreszcie wszystkie ruszyły na parkiet i zaczęły pisać. I nawet pierwsza

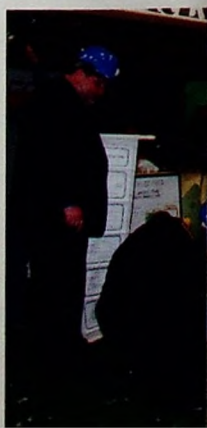
Fedrowali, budowali i szukali rudy



Parlamentarzyści od lewej: Jacek Swakoń, Janusz Mikulicz, Ryszard Zbrzyzny, Piotr Cybulski i szef PeBeKi Bolesław Gerber...

Barbórkowa Centralna Karczma Piwna tym razem zagościła w cechowni Zakładów Górniczych „Rudna”. Jak nakazuje górnicza tradycja, piwa i jadła nie brakowało

Karczma rozpoczęła się od uczczenia pamięci górników, którzy odeszli na wieczną szychę. Później przyszedł czas na statystyki. Wysokie Prezydium zaimponowało gościom wiedzą z zakresu historii Polskiej Miedzi. Podsumowano wszystkich dotychczasowych szefów KGHM-u. Łącznie z liczbą dni na „tronie”, połączoną z ówczesnymi cenami miedzi. Gromkie brawa rozległy się na sali podczas prezentacji **Tadeusza Zastawnika**, który szefował w KGHM prawie trzydzieści lat! Obecnemu prezesowi miedziowego koncernu **Krzysztofowi Skórze** naliczono 661 dni rządów i życzonego udanego pościgu za rekordzistą – Tadeuszem Zastawnikiem.



biegi o względy sułtana



Taki harem trudno było utrzymać w bezruchu.

nałożnica, Jasmin – przez sułtana zwana **Anią Urbaczewską**, nie mogła się tej zabawie oprzeć. Co było dalej – nie wiadomo. Ciekawscy nawet przez okna niewiele mogli dojrzeć. Widoku zastąpiły malowidła z wielkimi wielbłędami. Choć byli i tacy, którzy twierdzili, że

wielbłądy były małe, ale z dużymi palcami. Inni upierali się, że chodziło o zupełnie inną część... ■

Mirka Bożyńska

Jedną z wybranek, które mogły stanąć przed obliczem sułtana była Bogumiła Mackała. ►



Najpierw nabrać, potem przesypać, jeszcze przesieć i znowu przesypać. Robota aż się paliła w rękach. ▼



Zdjęcia Mirka Bożyńska



Taniec brzucha? To łatwizna!

Nie zabrakło również niecodziennych wydarzeń, które na zwykłych szychtach miejsca raczej nie mają. Goście pili jasne z pianą, zajadali się golonkami, ale nie tylko. Pracowity wieczór mieli członkowie zarządu miedziowego koncernu. Pod czujnym okiem Wysokiego Prezydium prezesi Krzysztof Skóra, **Marek Fusiński** i **Stanisław Kot** fedrowali przodek, natomiast **Ireneusz Reszczyński** i **Dariusz Kaśków** obniżali temperaturę specjalnymi miotłami. Mimo że przodek był ze styropianu – łatwo nie było. Ostatecz-

nie prezesi się przebili, przy czym... rozminęli się w ścianie!

Później w roli głównej wystąpili parlamentarzyści. **Piotr Cybulski**, **Janusz Mikulicz**, **Jacek Swakoń** i **Ryszard Zbrzyzny** budowali szyb pod nadzorem **Bolesława Gerbera**, prezesa PeBeKi. Śmiechu było co nie miara, bo szyb w bólach, bo w bólach, ale jednak powstał.

Po przedstawicielach narodu na Wiejskiej, w roli głównej wystąpili duchowni. Biskup **Stefan Cichy** zameldował przed Wysokim Prezydium obecność swoich podwładnych oraz gości z Chin. Dużo trudniejsze zadanie otrzymał ksiądz **Wiesław Migdał** z lubińskiej parafii pw. Maksymiliana Kolbego. Na ultranowoczesnym radioodbiorniku długo nastawiał „Jedynie Słuszne Radio”, a po drodze gościł na falach Wolnej Europy i Radia Moskwa! Gdy już nastrojona została odpowiednia radiostacja – duchowni, wraz z członkami rady nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A., rozpoczęli poszukiwania złóż rudy. Oczywiście łopatami! ■

(PJ)

Diabelsko i strasznie fajnie



PeBeKa

Comberki z PeBeKa gościli z wizytą u czarta. Dosyć chudziutki był, i na kopytkach tak jakoś śmiesznie chodził, ale diabelskiej mocy trudno było mu odmówić. Zwłaszcza nowicjuszkom, które na piekielną drogę prowadził, czym zresztą wzbudzał radość licznie zebranych diabolic. Niektóre prawdziwie diabelskim okiem portrety prezesa malowały, inne – czort wie, skąd miały tyle siły! – wyskoczyły na środek tego piekła i dalejże, harcować przy ogniu.

I tak było do białego świtu, do ostatniej wysanej kropli... ■ (mb)



Gościom kibicował wiceprezes Stanisław Kot, a biskup Stefan Cichy łapał się za głowę.



Chińskich delegatów oprowadzał członek RM KGHM Stanisław Andrzej Potycz.



...ruskiej własnoręcznie zbudować szyb.

Zaufany człowiek Bee



Karierę piłkarza rozpoczął w od małego kłamstewka. Tak chciał grać, że zawyżył swój wiek. Na szczęście zdążył się pokazać z dobrej strony i trenerzy mu wybaczyli. Wojciech Łobodziński – człowiek, który wywalczył nam przepustkę do Euro 2008

- Jako 16-latek przeniosłem się na rok do gdańskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Tam spotkałem się m.in. z **Sebastianem Miłą**, **Lukaszem Mierzejewskim** i **Lukaszem Nawotczyńskim**. W tym czasie z reprezentacją zdobyłem tytuł wicemistrza Europy. Długo miejsca w Gdańsku nie zagrzałem, bo trener **Bogusław Kaczmarek** ściągnął mnie do Stomilu Olsztyn. Wtedy w Olsztynie była mocna ekipa. Grali tam tacy piłkarze jak **Kucharski**, **Szulik**, czy **Malkowski**. Niestety, akurat wtedy zaczęły się kłopoty finansowe klubu. Stomil nie zapłacił za mnie Zawiszy ani złotówki i po rundzie wróciłem do Bydgoszczy. Jednak tylko teoretycznie, bo za sprawą trenera **Topolskiego** kupiła mnie Wisła Płock. Spędziłem w tym klubie trzy sezony. Ten okres będę zawsze miło wspominał, bo w Płocku poznałem żonę. Jeśli chodzi o aspekt czysto sportowy, to różnie bywało. Wisła w tym okresie balansowała między ekstraklasą a drugą ligą. W klubie była strasza karuzela trenerska. Jak spadliśmy do drugiej ligi, to grałem. Po awansie do pierwszej, siedziałem na ławce. Trenerzy przypominali sobie o mnie dopiero jak drużynie nie szło. Na przykład, gdy przyszedł trener **Miroslaw Jabłoński** to

wypadłem nawet z ławki rezerwowych. Totalna miazga. Jak czasem zagrałem dziesięć minut to było super – dodaje piłkarz.

Do Lubina trafił dzięki trenerowi **Januszowi Kubotowi**, dziś pracującemu



Zdjęcie Wojciech Obremski

Przeczytałem w gazecie, że jest nabór do trampkarzy Zawiszy Bydgoszcz. Problemem było to, że byłem za młody. Poszedłem na trening, na którym skłamałem trenerów, że jestem rok starszy. Później, przy rejestracji, kłamstwo oczywiście wyszło na jaw. Zdążyłem jednak pokazać się z dobrej strony i zostałem w klubie. Mając niecałe szesnaście lat trenowałem już z pierwszym zespołem, który występował w drugiej lidze – wspomina **Wojciech Łobodziński**, pomocnik KGHM Zagłębia Lubin i reprezentacji Polski.

Święto japońskiego sportu w Legnicy

W VIII KGHM Mistrzostwach Polski OPEN w karate kyokushin, w legnickim hotelu Qubus, wystartowało ponad 70 zawodników z 31 klubów. Mistrzami Polski w tej najbardziej prestiżowej formule karate, zostali **Michał Krzak** z Katowic i **Dobrosława Sołtysik** z Tarnowskich Gór

W formule OPEN nie ma podziału na kategorie wagowe. Mistrzostwa Świata OPEN rozgrywane są raz na cztery lata, zawsze w Tokio. To jest największe święto w karate kyokushin. Mistrzostwa Polski są z kolei świętem polskiego kyokushin. Walki są niezwykle widowiskowe. Tu nie ma miejsca na udawanie. Na tatami często spotykają się zawodnicy, których

dzieli nawet dwadzieścia kilogramów. I wcale nie jest powiedziane, że zwycięży ten cięższy – mówi **Andrzej Kaczowski**, prezes Legnickiego Klubu Karate Kyokushin i organizator mistrzostw. Legnicki klub tę najbardziej prestiżową w kraju imprezę zorganizował już po raz drugi. Nie jest bowiem tajemnicą, że imprezy organizowane przez legnicki klub mają niepowtarzalną atmosferę.

- Nie jest też tajemnicą, że zorganizowanie takiej imprezy nie jest możliwe bez sponsorów. Tegoroczne mistrzostwa nie odbyłyby się bez pomocy KGHM Polska Miedź S.A. i spółki Pol-Miedź Trans. Chciałbym tym firmom za pośrednictwem „Polskiej Miedzi” bardzo serdecznie podziękować – mówi prezes **Kaczowski**.

- Kameralny klimat hotelu, komplet publiczności. Uwielbiam tu walczyć. Legnicki klimat mi wyraźnie służy, bo dwa lata temu też sięgnąłem tu po złoto – cieszył się po finałowej walce **Michał Krzak**, mistrz Polski 2007.

Faworyt legnickiej publiczności **Paweł Biszczałak**, niestety medalu nie zdobył. Ale

nhakkera

w Miedzi Legnica. Poprosił prezesów Wisły o wystawienie na listę transferową. Zgłosiła się Arka Gdynia. Gdy miał już w ręku kontrakt do podpisania, zadzwonił Janusz Kubot i zaproponował Łobodzińskiemu grę w Zagłębiu.

Do Lubina przez Gdynię

- W Gdyni nie znałem nikogo, a w Lubinie byli Kubot, Wiesław Wojno i Topol-



ski, czyli trenerzy, z którymi wcześniej pracowałem. Przeprosiłem działaczy Arki, wsiałem w autobus i pojechałem do Lubina na rozmowy. Szybko się porozumiałem z działaczami i podpisałem kontrakt. Początek w Lubinie nie należał do łatwych. Gdy w niedzielny poranek wysiadłem na dworcu w Lubinie zapytałem się sam siebie, co ja tu robię? – śmieje się dziś popularny „Łobo”.

Przeszedł do historii

Wtedy nawet przez chwilę nie pomyślał, że za kilka lat, jako piłkarz Zagłębia, będzie mistrzem Polski i pełnoprawnym reprezentantem Polski. No i to, że z kadrą zrobi to, co nie udało się nawet takim piłkarzom jak **Lubański, Deyna, Lato, Boniek** i wielu innym – czyli awansować do finałów Mistrzostw Europy.

- Przyznam, że na razie nie myślę o Euro. Wiem, że trener **Leo Beenhaker** docenia mnie i ufa, ale naprawdę nikt nie ma gwarancji gry w reprezentacji. Koncentruję się na tym, by dobrze zagrać w rundzie wiosennej. Jeśli tak się stanie, to na pewno trener o mnie nie zapomni przy powoływaniu kadry na turniej w Austrii i Szwajcarii – twierdzi piłkarz.

Wojciech Łobodziński jest z pewnością jednym z pewniaków do wyjazdu na Mistrzostwa Europy. Ale czy pojedzie tam jako piłkarz KGHM Zagłębia Lubin? To już jest trudniejsze do przewidzenia. „Łobo” nie narzeka bowiem na brak zagranicznych ofert i niewykluczone, że niebawem zagra w dużo mocniejszej niż polska lidze. ■

Paweł Jantura



Klubowa wędrówka „Łobo”

Urodzony 20 października 1982 roku w Bydgoszczy. Karierę rozpoczynał w tamtejszej Zawiszy. Później bronił barw Stomilu Olsztyn, gdzie zadebiutował w ekstraklasie w meczu z Amiką Wronki (3 października 1999). Po rundzie wrócił do Zawiszy, ale bydgoski klub sprzedał go ostatecznie do Wisły Płock. Przed sezonem 2003/2004 piłkarz trafił do Zagłębia Lubin, w którym gra do dziś. W ekstraklasie rozegrał 87 spotkań, w których strzelił 14 goli. Zawodnik dysponujący wysmienionymi warunkami fizycznymi (wzrost - 188 cm, waga - 80 kg). Uważany jest za jednego z najlepszych polskich prawych pomocników. Na swoim koncie ma na razie sukcesy w reprezentacjach juniorskich. W 1999 roku reprezentacja Polski z Łobodzińskim w składzie została wicemistrzem Europy do lat 16, a w 2001 roku mistrzem Europy do lat 18. W pierwszej reprezentacji zadebiutował w grudniu 2006 roku w meczu przeciwko Zjednoczonym Emiratom Arabskim. Do dziś ma na swoim koncie 14 występów z orłem na piersi.

22-letni zawodnik, zdaniem fachowców, jest przyszłością polskiego karate. - Pierwszy raz startowałem w formule OPEN. Przegrałem minimalnie w ćwierćfinale z **Marcinem Sieradzkim** z Warszawy. Myślę, że ten turniej był dla mnie bardzo przydatny. Wyciągnę wnioski ze swojej porażki i w przyszłości będzie lepiej - powiedział Paweł Biszczałak.

- Paweł to bardzo niewygodny rywal. Wygrałem z nim w tym roku na wagiowych Mistrzostwach Polski, ale sporo się namęczyłem. Rośnie wam w Legnicy naprawdę dobry zawodnik - docenił zawodnika Legnickiego Klubu Karate Kyokushin, Michał Krzak.

W kategorii zawodników powyżej 35-go roku życia, mistrzem kraju został **Marek**

Szafa-
rczyk z
Kielc.
W kata
na naj-
wyż-
szym
stopniu po-
diu stanęło ro-
dzeństwo z Opola:
Aleksandra Ra-
dziewicz i
Wojciech Radzie-
wicz. ■ (PJ)



Zaufany człowiek Beenhakkera

Karierę piłkarza rozpoczął w od małego kłamstewka. Tak chciał grać, że zawyżył swój wiek. Na szczęście zdążył się pokazać z dobrej strony i trenerzy mu wybaczyli. Wojciech Łobodziński – człowiek, który wywalczył nam przepustkę do Euro 2008

- Jako 16-latek przenieśliem się na rok do gdańskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Tam spotkałem się m.in. z Sebastianem Miłą, Lukaszem Mierzejewskim i Lukaszem Nawotczyńskim. W tym czasie z reprezentacją zdobyłem tytuł wicemistrza Europy. Długo miejsca w Gdańsku nie zagrzałem, bo trener Bogusław Kaczmarek ściągnął mnie do Stomilu Olsztyn. Wtedy w Olsztynie była mocna ekipa. Grali tam tacy piłkarze jak Kucharski, Szulik, czy Malkowski. Niestety, akurat wtedy zaczęły się kłopoty finansowe klubu. Stomil nie zapłacił za mnie Zawiszy ani złotówki i po rundzie wróciłem do Bydgoszczy. Jednak tylko teoretycznie, bo za sprawą trenera Topolskiego kupiła mnie Wisła Płock. Spędziłem w tym klubie trzy sezony. Ten okres będę zawsze miło wspominał, bo w Płocku poznałem żonę. Jeśli chodzi o aspekt czysto sportowy, to różnie bywało. Wisła w tym okresie balansowała między ekstraklasą a drugą ligą. W klubie była straszna karuzela trenerska. Jak spadliśmy do drugiej ligi, to grałem. Po awansie do pierwszej, siedziałem na ławce. Trenerzy przypominali sobie o mnie dopiero jak drużyna nie szła. Na przykład, gdy przyszedł trener Mirosław Jabłoński to

wypadłem nawet z ławki rezerwowych. Totalna miazga. Jak czasem zagrałem dziesięć minut to było super – dodaje piłkarz.

Do Lubina trafił dzięki trenerowi Januszowi Kubotowi, dziś pracującemu

w Miedzi Legnica. Poprosił prezesów Wisły o wystawienie na listę transferową. Zgłosiła się Arka Gdynia. Gdy miał już w ręku kontrakt do podpisania, zadzwonił Janusz Kubot i zaproponował Łobodzińskiemu grę w Zagłębiu.

Do Lubina przez Gdynię

- W Gdyni nie znałem nikogo, a w Lubinie byli Kubot, Wiesław Wojno i Topol-

ski, czyli trenerzy, z którymi wcześniej pracowałem. Przeprosiłem działaczy Arki, wsiadłem w autobus i pojechałem do Lubina na rozmowy. Szybko się porozumiałem z działaczami i podpisałem kontrakt. Początek w Lubinie nie należał do łatwych. Gdy w niedzielny poranek wysiadłem na dworcu w Lubinie zapytałem się sam siebie, co ja tu robię? – śmieje się dziś popularny „Łobo”.

Przeszedł do historii

Wtedy nawet przez chwilę nie pomyślałem, że za kilka lat, jako piłkarz Zagłębia, będę mistrzem Polski i pełnoprawnym reprezentantem Polski. No i to, że z kadrą zrobi to, co nie udało się nawet takim piłkarzom jak Lubański, Deyna, Lato, Boniek i wielu innym – czyli awansować do finałów Mistrzostw Europy.

- Przyszedł, że na razie nie myślę o Euro. Wiem, że trener Leo Beenhakker docenia mnie i ufa, ale naprawdę nikt nie ma gwarancji gry w reprezentacji. Koncentruję się na tym, by dobrze zagrać w rundzie wiosennej. Jeśli tak się stanie, to na pewno trener o mnie nie zapomni przy powoływaniu kadry na turniej w Austrii i Szwajcarii – twierdzi piłkarz.

Wojciech Łobodziński jest z pewnością jednym z pewniaków do wyjazdu na Mistrzostwa Europy. Ale czy pojedzie tam jako piłkarz KGHM Zagłębia Lubin? To już jest trudniejsze do przewidzenia. „Łobo” nie narzeka bowiem na brak zagranicznych ofert i niewykluczone, że niebawem zagra w dużo mocniejszej niż polska lidze.

Paweł Jantura



Zdjęcia Wojciech Olbierski



Klubowa wędrówka „Łobo”

Urodzony 20 października 1982 roku w Bydgoszczy. Karierę rozpoczął w tamtejszej Zawiszy. Później bronił barw Stomilu Olsztyn, gdzie zadebiutował w ekstraklasie w meczu z Amiką Wronki (3 października 1999). Po rundzie wrócił do Zawiszy, ale bydgoski klub sprzedał go ostatecznie do Wisły Płock. Przed sezonem 2003/2004 piłkarz trafił do Zagłębia Lubin, w którym gra do dziś. W ekstraklasie rozegrał 87 spotkań, w których strzelił 14 goli. Zawodnik dysponujący wymiennymi warunkami fizycznymi (wzrost - 188 cm, waga - 80 kg). Uważany jest za jednego z najlepszych polskich prawych pomocników. Na swoim koncie ma na razie sukcesy w reprezentacjach juniorskich. W 1999 roku reprezentacja Polski z Łobodzińskim w składzie została wicemistrzem Europy do lat 16, a w 2001 roku mistrzem Europy do lat 18. W pierwszej reprezentacji zadebiutował w grudniu 2006 roku w meczu przeciwko Zjednoczonemu Emiratom Arabskim. Do dziś ma na swoim koncie 14 występów z orłem na piersi.

Święto japońskiego sportu w Legnicy

W VIII KGHM Mistrzostwach Polski OPEN w karate kyokushin, w legnickim hotelu Qubus, wystartowało ponad 70 zawodników z 31 klubów. Mistrzami Polski w tej najbardziej prestiżowej formule karate, zostali Michał Krzak z Katowic i Dobrosław Sołtysik z Tarnowskich Gór

W formule OPEN nie ma podziału na kategorie wagowe. Mistrzostwa Świata OPEN rozgrywane są raz na cztery lata, zawsze w Tokio. To jest największe święto w karate kyokushin. Mistrzostwa Polski są z kolei świętem polskiego kyokushin. Walki są niezwykle widowiskowe. Tu nie ma miejsca na udawanie. Na tatami często spotykają się zawodnicy, których

dzieli nawet dwadzieścia kilogramów. I wcale nie jest powiedziane, że zwycięży ten cięższy – mówi Andrzej Kaczowski, prezes Legnickiego Klubu Karate Kyokushin i organizator mistrzostw. Legnicki klub tę najbardziej prestiżową w kraju imprezę zorganizował już po raz drugi. Nie jest bowiem tajemnicą, że imprezy organizowane przez legnicki klub mają niepowtarzalną atmosferę.

- Nie jest też tajemnicą, że zorganizowanie takiej imprezy nie jest możliwe bez sponsorów. Tegoroczne mistrzostwa nie odbyłyby się bez pomocy KGHM Polska Miedź S.A. i spółki Pol-Miedź Trans. Chciałbym tym firmom za pośrednictwem „Polskiej Miedzi” bardzo serdecznie podziękować – mówi prezes Kaczowski.

- Kameralny klimat hotelu, komplet publiczności. Uwielbiam tu walczyć. Legnicki klimat mi wyraźnie służy, bo dwa lata temu też sięgnąłem tu po złoto – cieszył się po finałowej walce Michał Krzak, mistrz Polski 2007.

Faworyt legnickiej publiczności Paweł Biszczak, niestety medalu nie zdobył. Ale

22-letni zawodnik, zdaniem fachowców, jest przyszłością polskiego karate. - Pierwszy raz startowałem w formule OPEN. Przegrałem minimalnie w ćwierćfinale z Marcinem Sieradzkim z Warszawy. Myślę, że ten turniej był dla mnie bardzo przydatny. Wyciągnę wnioski ze swojej porażki i w przyszłości będę lepiej – powiedział Paweł Biszczak.

- Paweł to bardzo niewygodny rywal. Wygrałem z nim w tym roku na wagiowych Mistrzostwach Polski, ale sporo się namęczyłem. Rośnie wam w Legnicy naprawdę dobry zawodnik – docenił zawodnika Legnickiego Klubu Karate Kyokushin, Michał Krzak.

W kategorii zawodników powyżej 35-go roku życia, mistrzem kraju został Marek



Szafarczyk z Kielc. W kata na najwyższym stopniu podium stanęło rodzeństwo z Opola: Aleksandra Radziejewicz i Wojciech Radziejewicz. ■ (PJ)

Fot. Wojciech Olbierski

Nasi kopia na medal

Reprezentacja Polskiej Miedzi po raz kolejny rozgromiła rywali i znów zdobyła pierwsze miejsce. Tym razem nasi zawodnicy triumfowali podczas VI Mistrzostw Polski Spółek Giełdowych i Rynku Kapitałowego w Halowej Piłce Nożnej, które rozegrano pod koniec listopada 2007 roku w Kielcach



Skład drużyny KGHM

Bramkarze:

Jarosław Gmach – ZG „Lubin”

Piotr Fudalewski – ZG „Rudna”

Zawodnicy:

Henryk Głowacki – ZG „Rudna”

Piotr Heintze – ZG „Rudna”

Marcin Kucharski – ZG „Lubin”

Robert Malawski – ZG „Lubin”

Krzysztof Palczewski – ZG „Lubin”

Piotr Palczewski – ZG „Lubin”

Jarosław Pokora – ZG „Lubin”

Remigiusz Postrożny – ZG „Lubin”

Łukasz Wingert – ZG „Lubin”

Tadeusz Zakowicz – HM „Legnica”

Jarosław Ziemkiewicz – Biuro Zarządu

Sukcesy drużyny KGHM

6 ZŁOTYCH MEDALI: 2 x Mistrzostwa Spółek Giełdowych (Szczyrk 2004, Kielce 2007), 3 x Halowe Międzybranżowe Mistrzostwa Polski (Warszawa 2004, Pisz 2006, Łąck 2007), 1 x Międzybranżowe Mistrzostwa Polski – boisko trawiaste (Ostróda 2007);

3 SREBRNE MEDALE: 1 x Mistrzostwa Spółek Giełdowych (Warszawa 2003), 1 x Halowe Międzybranżowe Mistrzostwa Polski (Warszawa 2005), 1 x Międzybranżowe Mistrzostwa Polski – boisko trawiaste (Jastrzębie Zdrój 2006);

2 BRĄZOWE MEDALE: 1 x Mistrzostwa Spółek Giełdowych (Warszawa 2007), 1 x Mistrzostwa Rynku Finansowego (Wrocław 2004).

Tabela drużyn w VI MPSGiRK

1. KGHM Polska Miedź S.A. Lubin
2. BARLINEK
3. STALPROFIL Dąbrowa Górnicza
4. PKO BP S.A. Warszawa
5. ZEORK Skarżysko-Kamienna

W eliminacjach miedziowi brawurowo wygrali z Dekorglassem Działdowo 7-0 (3-0), stoczącym PKO BP 2-1 (0-0), Animeksem Starachowice 3-0 (1-0) oraz gospodarzami imprezy - Poligrafią Kielce 10-0 (6-0). Nasza drużyna zajęła pierwsze miejsce w swej grupie eliminacyjnej. Z bilansem czterech wygranych spotkań, 22 zdobyte bramki i jedna stracona, awansowała do rozgrywek ćwierćfinałowych.

W następnej rundzie ekipa KGHM zremisowała z reprezentantami Barlinka 1-1 (1-0) i pokonała Zeork Skarżysko-Kamienna 2-0 (1-0), by awansować do półfinałów. Tutaj napotkała wreszcie na równych sobie rywali. Po dramatycznym meczu ze Stalprofiłem Dąbrowa Górnicza - w związku z remisowym rezultatem spotkania 1-1 (1-1) - nasi zawodnicy strzelali karne. Wynik 3-2 dla miedziowych! Karne dla KGHM wykorzystali: **Lukasz Wingert, Piotr Palczewski, Remigiusz Postrożny**, a bronił **Piotr Fudalewski** z ZG „Rudna”.

W finale Polska Miedź znów spotkała się z Barlinkiem. O wyniku spotkania i mistrzostwie zadecydowała tylko jedna bramka 2-1 (1-1). - Decydujący dla KGHM gol padł po pięknym strzale z dystansu **Roberta Malawskiego**. Wcześniej, na 1-0 strzałem piętą zdobył punkt **Jarosław Pokora**. W finale, w bramce KGHM bardzo dobry mecz rozegrał **Jarosław Gmach** - chwali zawodników opiekun drużyny, **Jarosław Ziemkiewicz** z Biura Zarządu.

Piotr Palczewski z Zakładów Górniczych „Lubin”, z dorobkiem siedmiu goli, został okrzyknięty wicekrólem strzelców.

Mistrzostwa te, w których udział wzięło piętnaście drużyn, rozpoczęły sezon 2007/2008. Ekipa KGHM planuje jeszcze udział w Międzybranżowych Mistrzostwach Polski na Hali (Zabrze, luty 2008) oraz na trawie (Wałcz, czerwiec 2008).

(jw)

Pierwszy Prezes Roku

W plebiscycie ogłoszonym przez tygodnik „Piłka Nożna”, prezes KGHM Zagłębia Lubin **Robert Pietruszyn** został uznany Prezesem Roku. Jak informuje gazeta, nagroda w tej kategorii została wręczona w tym roku po raz pierwszy w historii.

„Robert Pietruszyn - beniaminek wśród prezesów, który jednak miał prawdziwe wejście smoka i już od pierwszego dnia swoich rządów w Lubinie niekonwencjonalnymi decyzjami doszłusował do czołówki klubowych prezesów. Nigdy nie

ukrywał, że pojawienie się w Zagłębiu zawdzięcza dobrym osobistym układom politycznym w Prawie i Sprawiedliwości - partii ówczesnie rządzącej, ale też nigdy nie wykorzystywał tego poparcia w codziennej pracy” - informuje gazeta na swych stronach internetowych.

„Człowiek autentycznego sukcesu, bo rozsądną polityką bardzo pomógł **Czesławowi Michniewiczowi** w osiągnięciu mistrzostwa. Jednak z oczywistą stratą dla jednego i drugiego ta wzorowa współpraca skończyła się zdecydowanie

za szybko, bo w wyniku publicznie prowadzonej kłótni trener stracił posadę, a pozycja prezesa też jest obecnie zachwiana, chociaż robotą wykonaną w klubie na przestrzeni zaledwie roku na pewno na to sobie zasłużył. Dlatego zasłużył też na nagrodę Prezesa Roku, pokonując **Bogusława Cupiałę** (51 lat, Wisła Kraków), **Zbigniewa Drzymale** (57 lat, Groclin Grodzisk Wlkp.), **Krzysztofa Klickiego** (44 lata, Kolporter Korona Kielce) i **Jerzego Ożoga** (47 lat, BOT/PGE GKS Bełchatów)” - argumentuje redakcja. ■



Blok w trzy tygodnie

Krzysztof Rakowski, absolwent wydziału budownictwa Politechniki Wrocławskiej, jak mało kto zna legnickie blokowiska. Nic dziwnego, bo „maczał” ręce w większości bloków na „Koperniku” i „Piekarach”



Inżynier **Krzysztof Rakowski** od siedmiu lat jest starszym inspektorem szkód górniczych przy ZG „Lubin”. - Zajmuję się zapobieganiem wpływów eksploatacji złóż miedzi na budynki. Mówię o zabezpieczeniach budynków przed uszkodzeniami górnymi na terenach górniczych Lubin I i Małomice – tłumaczy. Po zdobyciu dyplomu inżyniera pracował w Legnickim Przedsiębiorstwie Budowlanym, Legnickim Przedsiębiorstwie Prefabrykacji oraz w Urzędzie Miejskim w Złotorii. Wszędzie zajmował się budownictwem. Aż trafił do ZG „Lubin”. Mało kto mieszka w bloku, który sam wybudował. Pan Krzysztof może się tym pochwalić. - W moim przypadku, to żadna rewelacja. Budowałem znaczną część budynków na osiedlu Piekary, na którym mieszkam – przyznaje.

- Po studiach zacząłem pracę w LPB. To były czasy budowy Piekar. Ale zaczynałem od osiedla Kopernika. Wraz z bratem Andrzejem i kilkoma innymi kolegami ze studiów, pobiliśmy rekord, gdy w trzy tygodnie postawiliśmy trzyklatkowy blok przy ulicy Heweliusza. Młodzi gniewni chcieli pokazać, że potrafią. Nagrodę za to dostali jednak kierownicy i dyrektorzy – wspomina z uśmiechem. Jak opowiada, wszystkie wieżowce na Piekarach to między innymi jego dzieło.

Ściany miały być krzywe

- To były czasy! Wokół jedno wielkie błoto. Wjeżdżaliśmy na teren budowy na kontenerach, żeby się nie utopić! Pamiętam, jak budowaliśmy pierwszy blok na Piekarach przy ulicy Tatrzańskiej. Wtedy jedyna droga dojazdowa na to osiedle wiodła przez tory, bo nie było przecież wiaduktu. Od Tatrzańskiej budowa poszła

dopiero w stronę osiedla Kopernika. Może to jest wytłumaczenie dziwnej w niektórych przypadkach numeracji. I dlatego do dziś niektórzy się gubią. Mieszkam przy Karkonoskiej od 1981 roku, a nadal dokładnie nie wiem, gdzie jest numer 2! – opowiada.

Dla Krzysztofa Rakowskiego nie jest też żadnym kłopotem wytłumaczyć, dlaczego w PRL-owskim bloku wszystko musiało być krzywe. - Sprawa jest prosta. Dostawaliśmy na budowę krzywe płyty. W fabryce domów z jednej formy odlewano kilka tysięcy płyt. A powinni kilkaset. Forma się wyrabiała i najlepszy inżynier czy majster na budowie nic nie zaradził. Z drugiej strony

część bloków na Piekarach budowaliśmy według niemieckiego systemu prefabrykacji. Tego samego, na którym postawiono wioskę olimpijską w Monachium. Ale co z tego, skoro kazano nam budować nawet przy kilkunastostopniowych mrozach, a licencja dopuszczała tylko kilka stopni poniżej zera? – śmieje się inżynier.

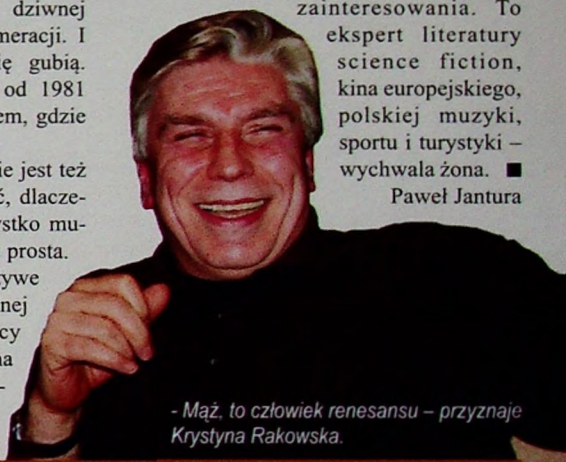
Humanistyczne zacięcie

Pani **Krystyna**, żona inżyniera Rakowskiego, przekonuje, że jej mąż jest człowiekiem renesansu. - To inżynier praktyk. Wszystko naprawi w domu, auto też, nawet w kuchni daje sobie radę – zdradza Krystyna, z zawodu polonistka.

- Przez tyle lat nie mieliśmy i nie mamy problemów ze znalezieniem wspólnego języka. Mąż jest inżynierem, ale po godzinach ma humanistyczne zainteresowania. To

ekspert literatury science fiction, kina europejskiego, polskiej muzyki, sportu i turystyki – wychwala żona. ■

Paweł Jantura



- Mąż, to człowiek renesansu – przyznaje Krystyna Rakowska.

Ultrasonograf dla szpitala

Nowoczesny, trójwymiarowy ultrasonograf jest już do dyspozycji pacjentek oddziału ginekologiczno-położniczego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy. Urządzenie pozwala na zdecydowaną poprawę jakości diagnostyki ciąży. Jego zakup był możliwy dzięki wsparciu KGHM Polska Miedź S.A. (50 tys. zł), Fundacji Polska Miedź (50 tys. zł) i PZU Życie (20 tys. zł).

- Sfinansowanie zakupu tego urządzenia jest realizacją naszej misji społecznej w ramach strategii odpowiedzialnego biznesu. Inwestujemy pieniądze w ochronę zdrowia mieszkańców naszego regionu, bo przecież wielu z nich, pracując w KGHM, przyczynia się do naszych zysków – powiedział **Wacław Szetelnicki**, prezes Fundacji Polska Miedź.

Nowym urządzeniem zachwyceni są lekarze. Nie ma się co dziwić, bowiem

poprzedni ultrasonograf pracował na tym oddziale od piętnastu lat. - Ten sprzęt znacznie poprawi jakość diagnozowania pacjentek. Mówiąc wprost, dzięki niemu będziemy wiedzieli więcej o stanie płodu, a więc w razie jakichś problemów, będziemy mogli pręcej i skuteczniej reagować – przyznał **Tomasz Rojek**, lekarz z oddziału położniczego. ■ (ag)

Lekarze i rodzice będą mogli obejrzeć potomstwo zanim pojawi się na świecie – powiedział **Grzegorz Pacułt**, lekarz ginekolog położnik.



Sudety czekają na narciarzy

Zima w tym roku przyszła wyjątkowo szybko, co cieszy nie tylko dzieci, ale przede wszystkim miłośników białego szaleństwa. W Szklarskiej Porębie czynne są już pierwsze wyciągi orczykowe i zakończyły się prace konserwacyjne kolei linowej, która ruszyła w grudniu. Już dawno z początkiem sezonu nie było tak dobrych warunków narciarskich

hotelu Bornit. – Jeżeli więc ktoś planuje zimowy relaks w górach, albo chciałby

sach są dopiero w styczniu. – Nasi goście dopytywali się o ofertę zimowych turnusów ze sporym wyprzedzeniem, a że mamy konkurencyjne ceny i ciekawe promocje, więc chętnych nie brakuje. Prosimy tylko narciarzy, by trzymali kciuki za budowlanców – podkreśla **Zbigniew Kubiela**, dyrektor Malachitu. –

Natomiast dla osób, które myślą o intensywnej bioodnowie i nie

mogą sobie pozwolić na dłuższy odpoczynek, proponujemy trzydniowe pobyty weekendowe, w ramach których zapewniamy noclegi z posiłkami oraz pięć różnych zabiegów: od grotty solnej po masaż i saunę.

Dyskotekowy Sylwester

W obu hotelach goście, którzy wykupili świąteczne turnusy, będą mogli nie tylko spędzić wyjątkowo czas w okresie Bożego Narodzenia, korzystając z wielu atrakcji i całego kompleksu (m.in. z dużych krytych basenów, kregielni czy sali do gier sportowych), ale także świętować nadejście Nowego Roku na specjalnych balach – w każdym weźmie udział około 150 osób. Choć nie ma już wolnych pokoi, by odpocząć po szaleństwach ostatniej nocy starego roku, to wszyscy, którzy nie mają jeszcze pomysłu, gdzie spędzić ten wyjątkowy wieczór, mogą wybrać się do hotelu Bornit – goście z zewnątrz mają okazję bawić się na dyskotekę w Klubie Noctym. Są jeszcze bilety wstępu, cena wynosi 350 zł od osoby.

(jw)

Przygotowania trwają nie tylko na narciarskich trasach, także pensjonaty i hotele szykują specjalne oferty dla gości, którzy planują aktywny wypoczynek lub po prostu chcą odpocząć w górskim klimacie. Dwa obiekty spółki turystyczno-hotelarskiej Interferie – hotele Bornit i Malachit – także myślą o tych, którzy przybywają w Sudety i chcą ruszyć na śnieżne szlaki. Goście czterogwiazdkowego hotelu Bornit – położonego malowniczo u podnóża Szrenicy – mają do dyspozycji znajdujący się bezpośrednio przy obiekcie (o długości 300 metrów) wyciąg narciarski. W dodatku, w ramach specjalnej oferty, na zimę 2007/08. dyrekcja przygotowała dla swoich gości ciekawą propozycję – przy przynajmniej trzech noclegach za pokój dwuosobowy wraz ze śniadaniem i obiadokolacją zapłacimy 350 zł za dobę. Wystarczy tylko zarezerwować pobyt do 21 grudnia lub już po Nowym Roku.

Gondolą na Stóg Izerski

- W tych terminach posiadamy jeszcze wolne miejsca, natomiast komplet mamy zapewniony na okres świąteczno-sylwestrowy – mówi **Robert Szuber**, dyrektor

skorzystać z zabiegów pielęgnacyjnych i SPA, to serdecznie zapraszamy jeszcze w grudniu oraz w Nowym Roku. Tym bardziej, że ruszyły już wyciągi, pozostaje więc tylko czekać na duży śnieg – dodaje.

Goście Bornitu, oprócz doskonałej infrastruktury turystycznej, mają też na miejscu do dyspozycji Centrum Odnowy Biologicznej, kapsuły piękności i saunę oraz gabinet kosmetyczny.

Także w Świeradowie Zdroju trwają przygotowania do rozpoczęcia sezonu narciarskiego, w trakcie którego będzie czynnych kilka wyciągów orczykowych oraz - na co wszyscy z niecierpliwością czekają - kolej gondolowa na Stóg Izerski. Prace przy budowie kolei, mimo wcześniejszej zimy, nie zostały przerwane, wszystko więc wskazuje na to, że w trakcie nadchodzącego zimowego sezonu narciarze będą mogli korzystać z nowych ośmioosobowych wagoników oraz nartostrady o długości 2,5 km, w całości oświetlonej i sztucznie dośnieżanej.

Co ciekawe, w hotelu Malachit w Świeradowie Zdroju wolne miejsca na tygodniowych i dwutygodniowych turnu-

**POLSKA
MIEDŹ**

Polska Miedź: miesięcznik KGHM Polska Miedź SA - przeznaczony do użytku wewnętrznego.

Wydawca: KGHM Polska Miedź S.A., ul. Marii Skłodowskiej-Curie 48, 59-300 Lubin, tel. (+76) 7478891, e-mail: j.michalak@kg hm.pl

Redaguje zespół: Joanna Michalak - redaktor naczelny (t. 601 93-10-63), Maja Grohman, Artur Guzik, Paweł Jantura, Wojciech Obremski.

Realizacja: KZS, 59-220 Legnica, ul. Wojska Polskiego 13, e-mail: kzs@kzs.pl

Opracowanie graficzne i komputerowe: Krzysztof Zajac

Zdjęcie na okładce: Czesław Hilla; wyróżniony Honorową Szpadą Górnictwa, fot. Wojciech Obremski